NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII | Warszawa, maj — czerwiec 1932 r. | Nr. 5—6 (63)

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII. **Warszawa, Maj — Czerwiec 1932 r.** **Nr. 5—6 (63)**

TREŚĆ NUMERU.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 711-49 i 779-06

OGÓLNA UCHWAŁA POŁĄCZENIOWA

VII Kongres Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i IV Kongres Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, jako najwyższe władze reprezentowanych organizacyj w poczuciu odpowiedzialności za losy ruchu zawodowego - w głębokiem przekonaniu, iż zjednoczenie central pracowników umysłowych zapewni ruchowi dalszy rozwój i skuteczną obronę praw warsty pracowniczej — wzmoże jej znaczenie w społeczeństwie — postanawiają:

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych z dniem dzisiejszym przestają istnieć i, łącząc się w jedną wspólną organizację, powołują do życia

UNJĘ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Deklaracja ideowa

I-szy Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych po wszechstronnej dyskusji przyjmuje następujące naczelne zasady:

1. Ruch zawodowy pracowników umysłowych jest rzecznikiem społecznego i duchowego postępu w Polsce. Celem jego — Uspołecznione Państwo Polskie, jako realizacja ideałów i potrzeb Polski Pracującej. Środkiem działania — organizacja zawodowa, niezależna politycznie, zdolna do podjęcia samodzielnych zadań w gospodarce narodowej.

Ruch pracowniczy stawia sobie za zadanie zorganizowanie swojej warstwy celem zapewnienia jej sił produkcyjnych dla Państwa, widząc jednocześnie we współdziałaniu Narodów rękojmię postępu społecznego i rozwoju ekonomicznego.

2. Ruch zawodowy pracowników umysłowych jest świadom sprzeczności obecnego ustroju społecznego i nierówności, którą ten ustrój powoduje, walczy o jego reformę. Świadom, że istnienie starych form gospodarki kapitalistycznej obok gospodarki upaństwowionej i uspołecznionej nie da się utrzymać na dłuższą metę, stwierdza konieczność ujęcia produkcji w ramy ogólnego planu, podporządkowanego idei dobra zbiorowego.

Rozwojowi nowych form gospodarczych towarzyszyć musi analogiczna przemiana ustroju politycznego; do decydowania o losach Państwa obok reprezentacji bezpośredniej powołana być winna również reprezentacja społeczeństwa zorganizowanego w związki zawodowe, oraz w instytucje samorządu gospodarczego.

3. Ruch zawodowy pracowników umysłowych powołany jest do reprezentowania i obrony odrębnych potrzeb pracowników umysłowych. Walczy o podniesienie poziomu życiowego pracowników umysłowych. Dąży do zapewnienia pracy umysłowej szczególnej opieki prawa drogą rozbudowy ustawodawstwa socjalnego i zabezpieczenia jej przed wypadkami losowemi drogą rozbudowy odrębnych ubezpieczeń społecznych.

4. Ruch pracowników umysłowych poczuwa się do jedności z całą klasą pracującą, a w szczególności uznaje konieczność

ność współdziałania z zawodowym ruchem robotniczym, opartym na tych samych zasadach.

Struktura każdego społeczeństwa wymaga i wymagać będzie współdziałania pracy umysłowej i pracy fizycznej; pracowniczy ruch zawodowy organizuje i uspołecznia jeden z tych czynników, ruch zawodowy robotniczy spełnia to samo zadanie w odniesieniu do pracy fizycznej.

5. Ruch pracowników umysłowych uznaje zasadę klasowości, która oznacza stwierdzenie bezspornego faktu, że między klasami istnieją w obecnym układzie społecznym różnice interesów, wywołujące konflikty społeczne.

Uznaje walkę klasową jako jedną z dróg, prowadzącą do wyrównania różnic społecznych, do których stałego regulowania powołane są przedewszystkiem związki zawodowe.

REZOLUCJA

Kongres stwierdza,
że okres kryzysu gospodarczego nie może być wykorzystany przeciwko klasie pracującej i dostarczać pozorów do pogorszenia ustawodawstwa socjalnego,

że przeciwnie jedynie przez należytą rozbudowę tego ustawodawstwa można usunąć trudności gospodarcze, co da się osiągnąć przedewszystkiem przez unormowanie zbiorowych stosunków pracy i kapitału, drogą wprowadzenia ustaw o umowach zbiorowych i załatwiania zatargów zbiorowych,

że siły całego społeczeństwa poświęcone winny być skutecznej walce z bezrobociem, która osiągnąć może należyty wynik tylko przez skrócenie czasu pracy, całkowity zakaz pracy w godzinach nadliczbowych, wysiedlenie zbędnych obcokrajowców z granic Państwa, ograniczenie do minimum zatrudniania osób, pobierających zaopatrzenia emerytalne, oraz wogóle osób, posiadających środki utrzymania,

że w porównaniu do przeprowadzonej przez Państwo i samorządy oraz prywatwatnych pracodawców dotkliwych zniżek płac, koszty utrzymania nie uległy odpowiedniemu zmniejszeniu, co tem bardziej pogarsza ciężkie położenie klasy pracującej.

W tych warunkach Kongres wypowiada się przeciwko ostatnio wniesionym do Sejmu projektom ustaw socjalnych, które pogorszyłyby położenie klasy pracującej i pogłębiłyby kryzys gospodarczy, zwiększając bezrobocie i zmniejszając w dalszym ciągu siłę konsumcyjną szerokich warstw społeczeństwa, dając jedynie przedsiębiorcom miljonowe dochody.

W szczególności Kongres wypowiada się przeciw zniesieniu odrębności i samodzielności ubezpieczenia pracowników umysłowych i domaga się całkowitego scalenia wszystkich ryzyk ubezpieczeniowych dla pracowników umysłowych, w jednolitych, samorządnych instytucjach ubezpieczeniowych.

Wypowiada się też za jaknajszybszem zlikwidowaniem w instytucjach ubezpieczeń społecznych władz komisarycznych i powołaniem ustawowych władz samorządowych.

Kongres domaga się natomiast wniesienia do ciał ustawodawczych ustawy o siedmiogodzinnym dniu pracy, o umowach zbiorowych i rozjemstwie, opartych na wyłącznej reprezentacji pracowników przez związki zawodowe; o przedstawicielstwie pracowniczem i związkach zawodowych, a zwłaszcza o izbach pracy.

Do walki z bezrobociem powołane być musi CAŁE SPOŁECZEŃSTWO. Jak wynika bowiem z ogłoszonych sprawozdań, dotychczas olbrzymią większość ciężarów pomocy bezrobotnym ponosi wyłącznie klasa pracująca, podczas, gdy sfery przemysłowe i rolnicze biorą minimalny udział finansowy w pomocy dla bezrobotnych.

Niezdrowe stosunki na rynku cen domagają się wprowadzenia kontroli społecznej produkcji i obniżenia cen sztucznie utrzymywanych na wysokim poziomie przez kartele producentów, co przyczyniłoby się do ożywienia życia gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia.

Tak samo nadmierne pobory kierowników przedsiębiorstw stanowiące wysokie obciążenie produkcji, winny być ustawowo obniżone do właściwych norm. Uregulowanie tego zagadnienia wpłynęłoby na właściwe skalkulowanie kosztów produkcji i poprawiłoby zdolność eksportową organizmu gospodarczego Polski.

Jednocześnie z powyższemi zarządzeniami świat pracy domaga się właściwego wykonywania ustawodawstwa pracy, co osiągnąć można przez wprowadzenie instytucji asystentów inspekcyjnych, jako organu pomocniczego inspektorów pracy.

Nowa obniżka płac

I znów na warstwę urzędniczą spada nowy cios. Znów bez uprzedzenia, bez umożliwienia dostosowania się do nowej sytuacji, następuje obniżka poborów urzędników państwowych, a w ślad za nią nakazana przez Radę Ministrów redukcja uposażeń pracowników instytucyj prawno-publicznych i przedsiębiorstw państwowych.

Zniżka obejmuje pracowników, zatrudnionych poza Warszawą i wynosi 9% całkowitego uposażenia. (w P. Z. U. W. 10%)

Następuje to w drodze cofnięcia przyznanego w r. 1926 10% dodatku do ówczesnych, głodowych uposażeń. Wracamy zatem na prowincji do norm z 1926, w Warszawie, po dwukrotnej zniżce, do uposażeń o 10% a na Śląsku o 20% niższych, niż w r. 1926.

Zaniepokojona i zażenowana tą formą walki z kryzysem opinja publiczna, uspakajana jest argumentami, że 1) koszty utrzymania na prowincji są znacznie niższe, niż w Warszawie 2) ostatnie zniżki cen żywności powodują wzrost wartości realnej uposażeń w stopniu wyższym od przeprowadzonej zniżki i wreszcie 3) wymagają tego względy państwowe, budżetowe.

Niewątpliwie koszty utrzymania na prowincji naogół są niższe niż w Warszawie, choć nie jest to regułą bez wyjątku. W większych miastach różnice te są minimalne, a już jeśli chodzi o Śląsk, który również jest objęty zniżką, to raczej możnaby mówić o większej drożyźnie niż w stolicy.

Lecz czy z niewątpliwego faktu, że na zapadłej prowincji koszty utrzymania są istotnie niższe, można wyprowadzić wniosek, usprawiedliwiający obniżkę poborów. Czy niesłychana krzywda, jakiej dopuszczono się w roku ubiegłym w stosunku do Warszawy przez cofnięcie dodatku stołecznego, może być wyrównana krzywdą pracowników prowincjonalnych. Czy może jedna krzywda usprawiedliwić drugą? Czy w czemkolwiek komukolwiek przynosi to ulgę? A więc jaki związek zachodzi między temi zarządzeniami?

Czy ogólne koszty utrzymania istotnie tak poważnie się obniżyły, jak o tem często się mówi i jak podaje G. U. S?

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w porównaniu do r. 1927 (100) wynosić ma w Warszawie (przytaczamy dla porównania z braku właściwych danych liczby dla W-wy, które są dość charakterystyczne) w kwietniu 82,1, a zatem nastąpiła zniżka o 17,9%? Odpowiedź jest prosta: 1) G. U. S. przyjmuje za podstawę koszty utrzymania rodziny **r o b o t n i c z e j**, 2) w r. 1927 obliczano, że 50% dochodu idzie na żywność, obecnie przeznacza się 70%, na wszystkie inne zaś potrzeby 30%.

Dzięki tej metodzie można dojść do wyżej przytoczonych wniosków mimo, że od r. 1927: a) komorne wzrosło o 70%, b) opał i światło o 29%, c) opłaty szkolne od 20% do 50%, d) tytuń o 22%.

Jeżeli jednak w tym budżecie przeznaczymy tylko 30% na komorne (przed wojną przeciętnie 40%) okaże się, że sama podwyżka komornego kompensuje zniżkę kosztów żywności. A więc zniżka „statystyczna“ ma wartość problematyczną. Może nawet już historyczną. Bo wszak w kwietniu koszty utrzymania w Warszawie wzrosły o 3,2% koszty żywności o 5,8% i podobnie wzrastają na prowincji.

A interes państwowy, względy budżetowe?

Czyżby interes państwa wymagał zupełnego zniszczenia warstwy pracowniczej? Dlaczego jednakowo obciążono nędzarzy, pobierających po stokilkadziesiąt złotych i wyższych dygnitarzy, w ośrodkach przemysłowych i w zapadłych miejscowościach?

I wreszcie — co wspólnego mają np. uposażenia pracowników P.Z.U.W. z budżetem państwa? Przecież w tym wypadku jedynym odczuwalnym dla skarbu skutkiem obniżki będzie zmniejszenie się wpływów podatkowych.

Jeżeli interes państwowy nie wymaga uszczuplenia na korzyść fiskusa uposażeń, wynoszących dziesiątki i powyżej setki tysięcy miesięcznie, jeżeli w obecnym okresie interes państwa pozwala na równoczesne z obniżkami poborów podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby (w kwietniu cennik wyrobów masarskich podwyższono o 25%) jeżeli dopuszcza istnienie takich paradoksów, że konsument płaci za kotlet cielęcy więcej, niż otrzymuje producent za cielę, za bułkę obecnie tyleż co przy cenie pszenicy o 100% wyższej — trudno wymagać od pracowników zrozumienia tych wyższych względów. Trudno wymagać od jednych wyrzeczenia się prawa do życia, o ile od innych nie żąda się ukrócenia „praw“ do łupieskich zysków.

H. H.

DEKLARACJE
CENTRAL PRACOWNICZYCH

Unja Zw. Zaw. Pr. Um.

„W związku z uchwałą Rady Ministrów z dn. 20 maja r.b., zarządzającą nową obniżkę płac, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że wobec stosowania przez rząd daleko idących ulg podatkowych i premij eksportowych oraz niskich taryf transportowych, a przez naczelne instytucje finansowe faktycznego moratorjum, przy jednoczesnej nie możności osiągnięcia wpływu na zniżkę cen, uważamy uchwałę z dnia 20 maja, powziętą dla ratowania równowagi budżetowej, za krzywdząca i nieprowadząca do celu.

Objęcie zniżką płac samowystarczalnych rentujących się, a przecież skomercjalizowanych przedsiębiorstw, jak koleje, poczta, banki, monopole i P.Z.U.W. — podważa prawidłowe funkcjonowanie tych przedsiębiorstw, czyniąc komercjalizację zupełnie iluzoryczną.

Stojąc wobec faktu dokonanego, stwierdzamy, że pogląd świata pracy, tylokrotnie w dobie kryzysu przedstawiany najwyższym czynnikom w państwie, został zignorowany".

Międzyzwiązkowy komitet Prac. Państw.

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych złożył na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów Memorjał w którym po stwierdzeniu, że obniżki płac urzędniczych ujemnie się odbijają na całokształcie sytuacji ekonomicznej i gospodarczej kraju, wskazuje jednocześnie źródła, które ewentualnie złagodziłyby trudną sytuację Skarbu Państwa.

Źródłami temi są: podwyższenie podatku dochodowego od tantjem gratyfikacji i innych nadmiernie wysokich uposażeń, wzmożenie przez państwo ingerencji w politykę karteli i politykę cen, obciążenie wszystkich warstw społecznych progresywnie do stanu ich posiadania pożyczką na rzecz Skarbu Państwa. W zakończeniu Organizacje zwracają się do Rządu o: nieprzeprowadzanie redukcyj na terenie administracji państwowej i przeciwstawienie się kategoryczne takim redukcjom w instytucjach samorządowych i prywatnych, 2) ingerencję w kierunku zmniejszenia kosztów utrzymania, 3) wprowadzenie moratorjum rat z tytułu spłacenia zaciągniętych przez pracowników pożyczek budowlanych.

Naczelny komitet Prac. Państw.

Wobec zapowiedzianej przez Pana Wice-Ministra Starzyńskiego dalszej obniżki poborów pracowników państwowych Naczelny Komitet, zebrany na plenarnem posiedzeniu dn. 17 maja 1932 r., stwierdził, że:

1) wedle przyrzeczeń otrzymanych w Prezydjum Rady Ministrów, jak niemniej od p. Ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego, jakakolwiek obniżka poborów urzędniczych nie miała być brana w rachubę, że przeciwnie ewentualna zmiana ustawy uposażeniowej mogłaby mieć tylko na celu podwyższenie i tak już nadmiernie ukróconych poborów;
2) że zmniejszenie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplanie poborów urzędniczych, zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, może się wydawać niedość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą, — jednakże sprowadza w skutkach swoich nietylko ciężkie pokrzywdzenie jednej wyłącznie warstwy społeczeństwa, t.j. urzędników, ale przedewszystkiem powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób zagrażać musi rzeczywiście stałości naszej waluty;
3) że pracownicy państwowi ponieśli w ostatnim roku na rzecz Skarbu Państwa następujące ofiary:

a) 15⁰/₀ poborów, b) 20⁰/₀ dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5⁰/₀ składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z t. zw. świętówkami utracili 40⁰/₀ poborów na prowincji, a 60⁰/₀ w Warszawie. W ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 miljonów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych odjęto pracownikom państwowym dobrze nabyte prawa do emerytury wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiekolwiek zamiary dalszych ograniczeń w poborach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tembardziej, że:

a) zarówno świat urzędniczy, jak całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń Skarbu Państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, mnożenia wysokich stanowisk z nadmiernemi płacami i dodatkami, nierównomierności w wynagradzaniu pracowników cywilnych i wojskowych, nieograniczonego wydawania z funduszów dyspozycyjnych, kosztownych rozjazdów, wydawnictw i t. p. oraz:

b) że właśnie w porze obecnej pracownicy państwowi coraz dotkliwiej odczuwają niedostateczność poborów wskutek silnego wzrostu cen za artykuły pierwszej potrzeby — czemu nikt nie przeciwdziała.

4) Naczelny Komitet stwierdza dalej, że w celu uchronienia Państwa i urzędników od potrzeby stałego ich obciążania zwracał się w ostatnim półroczu kilkakrotnie do Rządu z prośbą o utrzymanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczemi, na co dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego Naczelny Komitet w tej drodze najpoważniej ostrzega, że jakiekolwiek dalsze ukrócenie poborów pracowników państwowych, równoznaczne z zepchnięciem na dno ostatecznej nędzy, mogłoby w skutkach swoich wywołać nieobliczalne, a dla Państwa niebezpieczne następstwa.

5) Naczelny Komitet wzywa wszystkie istniejące organizacje urzędnicze do podniesienia zgodnego głosu protestu oraz do połączenia się w dalszej akcji przeciwdziałania zgubnym dla urzędników zamiarom.

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

Zmiana przepisów emerytalnych

Ustawą z dn. 18 marca 1932 r. zmienione zostały przepisy emerytalne, stosowane w państwowej służbie cywilnej. Nie pomogły usilne zabiegi stworzonego ad hoc Komitetu Obrony Emerytur, skupiającego wszystkie Centrale i Organizacje urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Projekt rządowy został przez Sejm i Senat uchwalony i od 1 kwietnia r.b. ustawa weszła w życie.

W ten sposób zostały podważone dobrze nabyte prawa emerytalne urzędników państwowych, ustawa bowiem znacznie pogarsza dotychczasowe przepisy.

Tego rodzaju nowelizacja emerytur urzędników państwowych wywołała w szerokich rzeszach pracowników przedsiębiorstw państwowych i instytucyj prawnopublicznych posiadających odrębne pragmatyki znaczne zaniepokojenie, z powodu możliwych tendencyj ze strony czynników miarodajnych do zmiany przepisów emerytalnych, obowiązujących w tych Zakładach.

Nie od rzeczy przeto będzie bliżej zaznajomić się z tą nowelą.

Przedewszystkiem więc podniesiono składkę emerytalną z 5-ciu do 8-miu procent miesięcznie. Jest to faktycznie zwykłe zmniejszenie poborów urzędniczych o dalsze 3⁰/₀, gdyż samodzielnego funduszu emerytalnego w służbie państwowej niema. Przypomnieć należy, że jeszcze przed rokiem potrącenia na emeryturę wynosiły 3⁰/₀, obecna zatem podwyżka jest już drugiem zkolei podwyższeniem tych opłat.

Następnie zmieniono okres służby, uprawniającej do zaopatrzenia emerytalnego w razie zwolnienia. Dotychczas prawo do emerytury funkcjonarjusze państwowi uzyskiwali po 10 latach służby. Zaopatrzenie emerytalne wynosiło, jak wiadomo po 10 latach — 40⁰/₀ uposażenia, pobieranego w czynnej służbie, wzrastając następnie o 2,4⁰/₀ za każdy dalszy rok służby; w ten sposób po 35 latach służby pracownik uzyskiwał pełny wy-

miar emerytury, wynoszący 100% poborów w czynnej służbie.

Nowelizacja podnosi czas czynnej służby, potrzebny do zyskania prawa do zaopatrzenia emerytalnego, do lat 15-stu, poczem wymiar emerytury wynosić będzie 40% uposażenia (t. zn. tyleż, ile pracownik zyskiwał poprzednio już po latach 10-ciu) i wzrasta za każdy dalszy rok do 25 lat służby włącznie o 2,4%, poczem za każdy następny rok o 2,8%. Po 35 latach pracownik zyskuje pełny wymiar emerytury, wynoszący 92% (dotychczas 100%) uposażenia w czynnej służbie.

Ustawa przewiduje, że w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie Rada Ministrów może przyznać zaopatrzenie emerytalne tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy w dniu wejścia w życie powyższej ustawy pozostawali w służbie państwowej i posiadali conajmniej 10 lat służby. W razie rozwiązania stosunku służbowego przed nabyciem prawa do emerytury (t. zn. przed ukończeniem 15 lat służby) zaopatrzenie to wynosić będzie przy 10 latach — 30% wzrastając za każdy dalszy rok do 15 lat włącznie o 2%.

Pozatem ustawa przewiduje że z zaopatrzenia emerytalnego, pensyj wdowich i sierocych potrącana będzie poczynając od 1 maja 1932 opłata ośmio procentowa.

Wreszcie mamy postanowienie, mocą którego emeryci oraz wdowy i sieroty, którym przyznano zaopatrzenie emerytalne przed nowelizacją otrzymują od dn. 1 kwietnia 1933 r. (t. zn. za rok) zaopatrzenie emerytalne odpowiednio zmniejszone i dostosowane do nowych przepisów.

Tak wyglądają najważniejsze postanowienia ustawy.

Zkolei zastanowić się warto, czy te — tak niekorzystne — zmiany mogą mieć zastosowanie w naszym Zakładzie.

Konstrukcja funduszu emerytalnego Zakładu i Państwa wykazuje zasadnicze różnice. Przedewszystkiem Państwo nie posiada odrębnego, samowystarczalnego funduszu emerytalnego: zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowie i sieroce, płacone są bezpośrednio z sum budżetowych. Stąd wynika tendencja, by w wypadku niedoborów budżetowych, bądź konieczności kompresji wydatków ograniczyć przedewszystkiem tę pozycję budżetu.

Fundusz emerytalny P. Z. U. W. (jak zresztę i wszystkich innych instytucyj prawno-publicznych), oparty jest na zasadach ubezpieczeniowych. Składki pracowników i regularne dopłaty Zakładu zapewniają każdemu ubezpieczonemu zaopatrzenie emerytalne, bądź odprawę. O ile nowelizacja przepisów emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych ma na celu przedewszystkiem doraźne zmniejszenie wydatków Państwa na emerytury, o tyle na naszym terenie doraźnego zmniejszenia wypłaconego zaopatrzenia emerytalnego, pensyj wdowich i sierocych, wobec wyraźnego brzmienia odpowiednich przepisów pragmatyki, osiągnąć się nie da bez jednoczesnego zmniejszenia poborów czynnych pracowników.

Realizacja projektu pogorszenia przepisów emerytalnych natrafiłaby pozatem na poważne trudności natury formalnej i prawnej. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. 106 poz. 911), rozciągając przymus ubezpieczenia w Z.U.P.U. na wszystkich pracowników umysłowych, zwalnia jednocześnie od tego obowiązku pracowników instytucyj o charakterze publiczno-prawnym, „o ile mają zapewnione prawa do uposażenia emerytalnego nie mniejszego od przysługującego funkcjonarjuszom państwowym **lub przewidzianego w rozporządzeniu niniejszem**".

Pogorszone przepisy emerytalne dawałaby owe „mniejsze zaopatrzenie", tem samem powstałby obowiązek ubezpieczenia w Z. U. P. U.

Na zakończenie podkreślić trzeba jeszcze jeden moment. Nasze przepisy emerytalne nie zawierają całego szeregu przywilejów jakie istnieją w ustawie emerytalnej obowiązkowej służby wojennej, lub czasu studjów wyższych i t. d. W tych warunkach stosowanie do pracowników P. Z. U. W. tylko niekorzystnych zmian państwowej ustawy emerytalnej z pominięciem punktów korzystniejszych byłoby wysoce nieusprawiedliwione.

Jak więc widzimy rzeczowych danych, usprawiedliwiających nowelizację przepisów emerytalnych pracowników P. Z. U. W. w kierunku zmian zastosowanych ostatnio w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, niema.

Należy, chyba, mieć nadzieję, że taka nowelizacja nie nastąpi.

K. E.

Co łączy i co dzieli

Z większem, niż zwykle, zainteresowaniem oczekiwaliśmy przemówienia przedstawiciela p. Naczelnego Dyrektora P.Z.U.W. na Walnym Zjeździe Delegatów.

Zatarg rejestrowy spowodował rozluźnienie kontaktu między Związkiem, a władzami Zakładu, toteż wielką wagę przywiązywaliśmy do tego przemówienia, mając nadzieję, że pozwoli nam ono zapoznać się z zapatrywaniami kierownictwa Instytucji na obecną sytuację, na rolę Związku i kształtowanie się dalszych wzajemnych stosunków.

Nie zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach. Przemówienie przedstawiciela władz Zakładu daleko odbiegało od szablonu, mów powitalnych. Padły słowa ważkie, usłyszeliśmy przemówienie sympatyczne dla nas tak pod względem treści, jak i formy „...musimy pamiętać przedewszystkiem o tem, co nas łączy, a nie co mogłoby dzielić"...

Lecz czy nie możnaby do tego zagadnienia podejść z innej strony. Czy naprawdę nieuniknionem złem są rzeczy, które nas dzielą, które można do czasu pomijać, lecz które, nagromadzając się powoli, muszą siłą rzeczy doprowadzić w końcu do naprężenia i rozluźnienia wzajemnych stosunków, nawet wbrew woli obu stron.

Czy istnieją założenia, czynniki lub fakty, które nas dzielą organicznie i dzielić muszą z istoty stosunków i poglądów?

Utrzymujemy, że nie.

Niema i nie może być w naszej Instytucji podziału na świat pracy i kapitału, nie wchodzi tu w grę czynnik zysku i nieunikniony w takim wypadku moment wyzysku, nie może być mowy o gospodarce, któraby dla indywidualnych korzyści eksploatowała rynek krajowy; a zatem w istocie wzajemnych stosunków nie spoczywa potencjonalny czynnik niezgody.

O ile tedy w każdem innem przedsiębiorstwie prywatnem moglibyśmy uważać za ideał uzyskanie choćby wąskiej platformy porozumienia, to, wydaje nam się, w naszych warunkach winniśmy raczej skrzętnie usuwać to, co nas dzieli i dążyć do rozszerzenia tej platformy na całą działalność Instytucji. Łączyć nas bowiem winno z Zakładem wszystko bez wyjątku, a jeśli jest, co dzieli, nie powinniśmy nad tem przechodzić do porządku.

Ideałem naszym, który rzecz prosta nie może być zrealizowany z dnia na dzień, jest przemiana pracownika najemnego, któremu dziś przeznacza się zbyt skromną rolę „zjadacza chleba" konsumenta, w świadomego celu i powołania współpracownika w pracy dla dobra społeczeństwa, podniesienia go do roli współproducenta nieprzemijających wartości.

I o ile dziś jeszcze dominować muszą w naszej działalności starania o chleb powszedni, o prawo do życia, o tyle w przyszłości na pierwszym planie postawimy żądanie udzielenia nam należnego miejsca w pracy i w społeczeństwie. Lecz... to program na jutro. Dziś nie możemy jeszcze ubiegać się o współrządy, nie dojrzała jeszcze ta myśl w naszej społeczności, nie wylała się jeszcze w normy prawnie obowiązującego.

Ale już i dziś nie możemy rezygnować z prawa naszego do wypowiadania poglądów, dezyderatów i żądań ogółu zrzeszonych w sprawach dla nas najboleśniejszych, w kwestjach dotyczących naszych najistotniejszych praw. I nie możemy pogodzić się z faktem, że nad naszemi życzeniami przechodzi się do porządku, często nawet bez wysłuchania jedynie miarodajnego czynnika — Związku. Niejednokrotnie dawaliśmy dowody zrozumienia potrzeb Zakładu, rezygnując dla ogólnego dobra z najniezbędniejszych potrzeb. Możemy jednak wzamian domagać się wysłuchania naszego zdania i, o ile już nie zrealizowania naszych postulatów w całej rozciągłości, to przynajmniej zrozumienia naszych potrzeb, stanowiska i roli Związku.

Dotychczasowe stosunki, zwłaszcza ostatniemi czasy, nie dawały nam pewności, że rola i działalność Związku była przez kierownictwo Zakładu należycie oceniana. W najważniejszych dla nas sprawach zdania Związku nie brano pod uwagę, a zasadnicze posunięcia, podyktowane ściśle ideologicznemi względami, rozumiano zupełnie opacznie. I co nas istotnie dzieliło — to niedocenianie znaczenia Związku i brak zrozumienia, że organizacja nasza z natury rzeczy zachować musi własny punkt widzenia, że nawet w dążeniach do wspólnego celu ma inny punkt wyjścia.

O ile jednak nastąpi obopólne zrozumienie ról, o ile Związek będzie istotnie traktowany, jako czynnik twórczy, mający prawo głosu w sprawach pracowniczych, nie będzie we wzajemnych stosunkach zasadniczych nieporozumień, nie będzie momentów, co nas dzielą.

Pozostaną tylko te, co łączą.

Negatyw obrad Zjazdu

W poniższym artykule autor ogranicza się niemal wyłącznie do omówienia spraw, które na Zjeździe nie były wyczerpane. Pozytyw Zjazdu znajdzie czytelnik w protokule — Redakcja.

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów nie wyróżnił się wybitnie indywidualnym charakterem. W historji naszych Zjazdów, ten, czternasty od założenia Związku, winien być chyba uznany za jeden z bledszych.

Cały szereg okoliczności na to się złożyło. Bieżąca chwila nie dostarczyła tak aktualnych i bolących zagadnień, jak chociażby w roku ubiegłym. Lecz i te sprawy, które znalazły się na porządku dziennym, mogły dostarczyć sporo materjału dyskusyjnego. Mimo to jednak Zjazd przeszedł w nastroju nieco sennym. A może nawet gorzej. Chwilami odnosiło się wrażenie, że jednak coś nurtuje w duszach i umysłach, lecz nie może wydobyć się na światło dzienne. Byłby to zły objaw. Lepiej jest bowiem wypowiedzieć chociażby nieuzasadnione zarzuty, niż je tłumić i pozwalać im się rozrastać. Krytyka może zasiać zdrowe ziarno, przemilczając ją hodujemy szkodliwe dla organizacji chwasty.

* * *

Zatarg rejestrowy nie znalazł na Zjeździe należytego odzwierciadlenia. Może dlatego, że na trzech kolejnych posiedzeniach Rady został należycie przedyskutowany. Być może wpłynęło na to również przemówienie przedstawiciela p. Naczelnego Dyrektora, utrzymane naogół w tonie spokojnym i rzeczowym. Zjazd przyjął wysuniętą zasadę opierania się na tem, co nas łączy, a nie, co dzieli — dlatego zapewne w sprawie rejestrów dyskusji zasadniczej nie podjęto. Z uwagi na treść przemówienia p. dyr. H. Horowitza, które pozwalało spodziewać się unormowania wzajemnych stosunków, nie należy uważać zaniechania szerszej dyskusji w sprawie rejestrowej za posunięcie błędne. Mogłoby to zniweczyć zapowiadające się porozumienie, co dla Związku, jak to wielokrotnie podkreślano z naszej strony, nie byłoby pożądane.

* * *

Z tego też względu nie weszły na porządek dzienny sprawy, które tego wymagały. Nie omówiono należycie zaszłych wypadków złamania solidarności, nie wyświetlono kwestji nielojalnego ustosunkowania się do sprawy ze strony czynników, po których tego nie można było się spodziewać. Należy oczekiwać, że sprawy te znajdą jeszcze niebawem należyte rozwiązanie.

Polityka polityką, a czystość organizacji przedewszystkiem.

* * *

Ożywioną dyskusję wywołało zdanie, że Rada Związku jest organem zbędnym. Przytaczano szereg argumentów za i przeciw. Wydaje nam się, że w sprawie tej najdobitniej przemawiają fakty.

W latach, poprzedzających powstanie Rady, rokrocznie zwoływano dwa Zjazdy Delegatów. Obecnie nawet w związku z tak poważną kwestją, jak sprawa rejestrowa, nie zaszła konieczność zwoływania Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu. Opinje wszystkich Kół uzyskano przez zwołanie dwóch nadzwyczajnych posiedzeń Rady. Zarząd miał możność dwukrotnego wysłuchania zdania ogółu, a koszty... nie osiągnęły połowy wydatków, związanych ze Zjazdem.

* * *

Skoro mowa o wydatkach, wypada zapoznać się z uchwalonym na r. 1932 budżetem Związku. Po stronie wpływów i wydatków figurują kwoty zł. 52.673.51 a więc, zdawałoby się, ma tu miejsce podwyższenie budżetu w stosunku do roku ubiegłego o około 10.000 zł. Zbyt ciężkie są czasy, aby można było mówić o powiększaniu budżetu, choć, jak słusznie zaznaczono na Zjeździe, ciężkie czasy powodują wzmożenie działalności Związku, a co za tem idzie i wzrost wydatków. Tu jednak podwyżka jest problematyczna. Na powiększenie sumy globalnej wpływa przedewszystkiem utworzenie t. zw. „funduszu zapasowego“, który wynosi w tegorocznym budżecie zł. 5.673.51. Suma ta nie jest przeznaczona na bieżące wydatki, a zatem budżetu nie podwyższa. Pozatem wprowadzono oddzielnie po stronie dochodów i rozchodów wpływy i wydatki z lokalu. Dawniej figurowała jedynie po stronie przychodowej suma netto, obecnie wyprowadzono również faktyczne rozchody w sumie 3.000 zł. I ta pozycja nie powoduje powstania nowych wydatków. Również składki do organizacji centralnej które poprzednio nie były wykazywane w rozchodach, lecz w formie potrącenia z wpływu składek brutto, nie mogą być

uznane za nową pozycję rozchodową. Jeżeli potrącimy te trzy pozycję z globalnej sumy budżetowej, otrzymamy kwotę mniejszą, niż w budżecie przeszłorocznym. A zatem budżet konsumpcyjny nie został podwyższony, a nawet uległ pewnej redukcji, w niektórych pozycjach dość znacznej. Natomiast całość zyskała na jasności i przejrzystości.

* * *

Pozycją, która uległa najpoważniejszej redukcji jest fundusz, przeznaczony na wydawnictwo.

Dotacja Związku została obniżona o 20% i wynosi obecnie 8000 zł. O ile się przyjmie pod uwagę, że w roku 1930 wpływ z ogłoszeń wyniósł ok. 5000.—, obecnie zaś z tego źródła można oczekiwać jedynie minimalnych dochodów, wypadnie stwierdzić, że wydatki na „Nasze Sprawy" będą musiały ulec prawie 50% redukcji.

Czy można w tych warunkach uniknąć obniżenia poziomu i wyglądu wydawnictwa? Wprawdzie wszyscy mówcy zastrzegali się przeciwko temu jaknajkategoryczniej, lecz może to się stać nieuniknioną koniecznością. Nie o wiele poprawia sytuację fakt niewątpliwego potanienia cen papieru i druku. Trudne tedy zadanie będzie miała redakcja „Naszych Spraw".

Trzeba przyznać, że w obecnych czasach wszelkie, nawet najdalej posunięte oszczędności są niezbędne. W tym jednak wypadku niepodobna oprzeć się wrażeniu, że z tą pozycją obszedł się Zjazd nieco po macoszemu. Nie zmieniają postaci rzeczy oświadczenia, że nikt nie uważa pozycji tej za najmniej potrzebną.

Ratują nieco sytuację oświadczenia delegatów, że ew. przekroczenia budżetu nie będą uważali za crimen (i poufne zwierzenia redaktora że... jakoś tam będzie).

* * *

Na zakończenie słów parę o zarzucie bezprogramowości. Trudno o zarzut bardziej nieuzasadniony. Zarówno bowiem w dziedzinie polityki zewnętrznej, jak i w działalności organizacyjnej Związek nasz oddawna określił swój światopogląd i wytrwale kroczy w kierunku jego zrealizowania.

Niedość na tem. Jesteśmy zawsze w pierwszym szeregu pionerów, poszukujących nowych zadań i dróg. „Nasze Sprawy" w dziedzinie ideologji i teorji ruchu zawodowego niejedną nową myśl rzuciły.

Nie bądźmy zatem zbyt skromni. Nie oceniajmy się niżej, niż nas inni szacują.

R. H.

Nowe niebezpieczeństwo dla świata pracy

Przy prezesie Rady Ministrów istnieje Komisja dla usprawnienia administracji publicznej pod przewodnictwem dr. M. Jaroszyńskiego. W kolejności prac tej komisji przygotowano projekt ustawy o zasadach organizacji i urzędowania władz i organów administracji rządowej. Projekt ten, opracowany przez p. Romana Rausnera, naczelnika wydziału organizacyjno-prawnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, został wydany drukiem (jako t. VI materjałów wspomnianej wyżej komisji) w oddzielnej książce. We wstępie do tej pracy p. dr. Jaroszyński zaznaczył, iż „jest to narazie tylko projekt autora zarówno co do zakresu materji i treści projektowanych tekstów, jak i powołanych motywów. Nie mniej jednak projekt p. Hausnera, wyczerpując całość interesującej obecnie komisję materji, nadaje się na p o d s t a w ę szerszej dyskusji...". Słowa powyższe wskazują, że projektu p. naczelnika Hausnera nie można traktować, jako oderwanego projektu jednego z obywateli, interesujących się zagadnieniem administrowania Państwem, co potwierdza zresztą stanowisko autora — wyższy urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Może się zatem okazać, po zakończeniu dyskusji, że niektóre projekty p. nacz. Hausnera wejdą w życie.

Z powyższych względów konieczne jest zwrócenie bacznej uwagi na treść wspomnianej wyżej pracy i obszerne, rzeczowe poruszenie w prasie zagadnień, omówionych w książce p. Hausnera. Szczególniej zaś sprawą tą winien zainteresować się świat pracy.

Żyjemy w okresie, w którym na czele wszelkich zagadnień życia państwowego i społecznego wszystkich bez wyjątków państw świata wysunęły się zagadnienia, dotyczące spraw gospodarczych i pozostających z niemi w ścisłym związku spraw społecznych, wynikających z wzajemnego stosunku świata pracy i kapitału. Te dwie grupy spraw zajmują wszędzie dominujące stanowisko, wywierające decydujący wpływ na kształtowanie się

wewnętrznych i zewnętrznych stosunków poszczególnych państw i narodów.

Wydawałoby się, że przygotowując w takich czasach projekt reorganizacji ustroju administracji Państwa, należałoby uwzględnić przedewszystkiem wspomniane wyżej dwie grupy spraw i dać im w tej administracji miejsce, odpowiadające ich znaczeniu w życiu praktycznem. Biorąc też do ręki projekt „organizacji rządowej“ oczekiwałem, że przy ustalaniu np. poszczególnych ministerstw, autor wysunie myśl powołania do życia ministerstwa spraw gospodarczych lub gospodarstwa krajowego i ministerstwa spraw społecznych.

Byłby to przejaw należytego liczenia się z realną rzeczywistością, przejaw zrozumienia epoki, w której żyjemy i okresu w który wstępujemy, bez względu na to, czy słuszność mają ci, którzy twierdzą, że kapitalizm złamał swój stos pacierzowy, lub też zbankrutował, czy ci, którzy są zdania, że: „nawet gdyby ślepe siły społeczne przewróciły obecny porządek rzeczy, kapitalizm z pod takiej powodzi będzie zawsze odrastał, gdzie tylko będzie istniało prawo własności“ (prof. Heyden z Krakowa, odczyt w T-wie Prawniczem i Ekonomicznem w Poznaniu 24. III. b.r.).

Tymczasem... oto co pisze p. nacz. Hausner: (str. 20) „Zakres działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej obejmuje obecnie 2 grupy spraw: jedne mają ścisłą łączność z agendami Ministra Przemysłu i Handlu — drugie z Ministrem Samorządu (art. 23 projektu). Nie uważam ani za konieczne, ani nawet dla Państwa pożyteczne, przeciwstawienie resortu Pracy jako „obrońcy“ interesów pracobiorców — resortom innym, a przedewszystkiem Przemysłu i Handlu (oraz Rolnictwa) jako „obrońcom“ interesów pracodawców. Jeden Minister z pewnością może i powinien umieć pogodzić interesy tych i tamtych z interesami najważniejszemi, t. j. interesem całego Państwa. Rozumiem naturalnie, że sprawa resortu Pracy i Opieki Społecznej to politicum. Z rozważań swoich momenty polityczne wyłączam.“

Rzecz oczywista, że sprawa resortu Pracy i Opieki Społecznej, to „politicum“. Ale czyż jest resort, który nie jest „politicum“? Czy sprawy ministerstw: wyznań rel. i ośw. publ., skarbu, spraw wewn., spraw zewn. i t. d. nie stanowią „politicum“?

Wyłączanie z rozważań przy pracy nad organizacją aparatu państwowego momentu politycznego musi sprawić wrażenie, że autor oderwał się od realnej rzeczywistości i wykonał dzięki temu robotę przy biurku jakby w hermetycznie zamkniętym pokoju, aby broń Boże nie wdarły się do niego odgłosy życia.

Jeżeli jednak autor, przystępując do tworzenia projektów organizacji Państwa w okresie bezwzględnego dominowania spraw gospodarczych i społecznych, uważa za wskazane likwidowanie, czy parcelowanie obecnego ministerstwa pracy i opieki społecznej, obejmującego przeważną część spraw społecznych, jeżeli zamierza odebrać ministerstwu spraw wewnętrznych cały szereg spraw, tak aby zostało ono ministerstwem policji (ś. p. Fouché służyłby zapewne za niedościgniony wzór takiego ministra), to doprawdy nie można się dziwić i innym pomysłom, jakie spotykamy w projekcie p. nacz. Hausnera.

Ministerstwo sztuki i kultury przeobraża się w Polsce z powodów oszczędnościowych stopniowo w skromny wydział w ministerstwie oświaty, a wydział bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewn. ma się tak rozrosnąć, aby zostało ono ministerstwem policji.

Byłoby to przerażająco smutne świadectwo dla narodu, byłby to brak wiary w jego moralne wartości, gdybyśmy doszli do wniosku, że potrzebne jest nam takie ministerstwo policji. Na szczęście tak źle nie jest w rzeczywistości.

Ale nie można brać tego za złe p. nacz. Hausnerowi. Jest on konsekwentny, jako zwolennik zasady, że: „dobra administracja jest miotłą uprzątającą dzień za dniem to śmiecie, w którem lęgnie się bakcyl niezadowolenia społecznego“ (str. 7 jego pracy). Nic więc dziwnego, że nie wystarcza mu już miotła — wydział, a tęskni do miotły — ministerstwa.

Jeżeli chce się dobrą administrację porównywać do miotły uprzątającej śmiecie, to przedewszystkiem należy wymieść śmiecie, w których lęgnie się bakcyl niesprawiedliwości społecznej i krzywdy ludzkiej, które wywołują niezadowolenie społeczne. **Nie o bakcyl więc niezadowolenia społecznego powinno chodzić ale o przyczyny jego powstawania i te właśnie bakcyle winna wymiatać miotła** — ministerstwo spraw społecznych.

Sądzę, że myli się bardzo p. nacz. Hausner twierdząc, iż ministerstwo pracy i op. społ. jest obrońcą interesów pracobiorców i że przeciwstawia się je innym resortom, a przedewszystkiem ministerstwom przemysłu i handlu oraz rolnictwa, jako obrońcom interesów pracodawców.

Trudno doprawdy o większe nieporozumienie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie jest obrońcą pracobiorców, lecz niezależnym, bezstronnym sędzią, rozjemcą pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą.

Cały zakres pracy tego Ministerstwa, w szczególności w dziedzinie projektowania ustaw i w działalności inspekcji pracy bardzo wyraźnie uwydatnia taki właśnie, a nie inny charakter Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Również Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Rolnictwa nie mają na celu obrony pracodawców, którzy, jak i pracobiorcy sami się bronią przy pomocy swych organizacyj, **lecz kierowanie całokształtu polityki przemysłu, handlu i rolnictwa na drogi najwięcej odpowiadające interesom Państwa.**

P. nacz. Hausner z błędych założeń (cele i zadania wspomnianych wyżej trzech ministerstw) wyciągnął błędne wnioski. Do nieporozumienia takiego przyczyniło się może, w pewnej mierze, nadawanie pewnych nazw niezupełnie odpowiadających treści, które mają one oznaczać.

Utarło się u nas n. p. nazywanie ustawodawstwa społecznego, „chroniącem", czy „broniącem" pracowników i robotników i pan nacz. Hausner, sądząc z jego wniosków, przemawia językiem przypominającym właśnie język tych, którzy ustawodawstwo to, a w szczególności dotyczące zagadnień pracy, uważają za ochronę pracownika — prawie za filantropję.

W rzeczywistości to, co powszednie nazywamy ustawodawstem „ochronnem" nie jest i nie ma być ochroną pracownika, lecz umiejętnem gospodarowaniem pracą, mającem na celu przedewszystkiem jakość ostatecznych jej wyników, czyli interes Państwa i społeczeństwa.

Jeżeli np. istnieje przepis, że wagon kolejowy po odbyciu pewnej liczby kilometrów musi być skierowany do warsztatów dla rewizji (odpoczynek), chociażby nie było w nim widać żadnych uszkodzeń, to zarządzenie takie podyktowane zostało dobrze zrozumiałym interem szanowania i oszczędzania dobra podstawowego.

Jeżeli przepis nakazuje, by robotnik po przepracowaniu pewnej określonej liczby godzin poszedł na odpoczynek (rewizja maszyny zwanej człowiekiem), to podyktowały go takie same względy, jak wyżej, gdyż praca jest majątkiem Państwa i społeczeństwa, którym muszą one gospodarować umiejętnie i oszczędnie, według pewnych ustalonych zasad, opartych na wynikach badań naukowych.

Jak to wspomniałem na początku ze względu na dominowanie spraw gospodarczych i społecznych powinny być utworzone dla nich oddzielne ministerstwa.

Ministerstwo spraw gospodarczych czy też gospodarstwa krajowego winno objąć sprawy: depart. III samorządowego, min. spraw wewn. depart. VI akcyz i monopoli min. skarbu, depart. III budowlanego z wydz. XV prawno - budowlanym w depart. V prawno-admin. minist. rob. publ., następnie wszystkie sprawy, wchodzące w zakres rozważań komitetu ekonomicznego Rady ministrów, kierownictwo ogólne polityką banku gospod. krajowego, dyrekcję lasów państwowych, główny urząd statystyczny, instytut badania konjunktur i cen i instytut eksportowy.

Ministerstwo spraw społecznych powinno objąć wszelkie zagadnienia społeczne, a więc zgrupowane obecnie w ministerstwie pracy i o. s. oraz sprawy departamentu służby zdrowia z m-ctwa spraw wewn., jako ściśle związane zarówno z opieką społeczną, jak pracą (higjena pracy, bezpieczeństwo pracy) i ubezpieczeniami społecznemi.

Przy tego rodzaju układzie najważniejsze grupy spraw gospodarczych i spraw społecznych zostałyby ześrodkowane w 2 oddzielnych ministerstwach, otrzymując w ten sposób dla siebie miejsce, odpowiadające ich znaczeniu dla całego życia państwowego, w którem, jeszcze raz należy podkreślić, dominującą rolę odgrywają sprawy społeczne i sprawy gospodarcze.

Groźne w skutkach, w razie wejścia w życie, projekty zlikwidowania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a w szczególności przeniesienia departamentu pracy i inspekcji pracy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, winny odbić się głośnem echem w całem społeczeństwie. Dotychczas, niestety, prasa zawodowa zarówno pracownicza, jak i robotnicza nie zabierała w tej sprawie głosu, co może być poczytywane za obojętność dla możliwych zmian. Jest to taktyka niebezpieczna. **Już dzisiaj należy bić na alarm i podjąć akcję protestacyjną. Wszystkie organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze winny wprowadzić tę sprawę do porządku obrad swych ciał wykonawczych i podjąć odpowiednie uchwały, które następnie należy z memorjałami, wyjaśniającemi stanowisko świata pracy, przedstawić czynnikom** miarodajnym.

K. Burski

KRYZYS

„Żyjemy w czasach kryzysu!" Oto zdanie, które się słyszy na każdym kroku, oto argument, który najczęściej musi wystarczać na zaspokojenie wyłaniających się coraz to nowych i coraz dokuczliwszych braków i potrzeb.

Znikły z horyzontu wszelkie dodatki świąteczne i remuneracje, ustały awanse, obniżyły się pobory, — gdyż wszechwładny „kryzys" tak chce. Jednak nikt nigdy nie pogodzi się z krzywdą, wyrządzoną nietylko jednostkom, ale całym szeregom pracowników.

Pod kątem widzenia kryzysu kwestja rejestrów została załatwiona krótko: — niech piszą bezrobotni. A gdy trzeba było pomyśleć o pisaniu dowodów ubezpieczeniowych — niech piszą technicy szacunkowi.

Czy jednak nikt nie postawił się w położenie tych techników, — czy jest to w ich mocy, czy ludzie, mający aspiracje być tylko ludźmi, mogą temu wszystkiemu podołać. Kryzys powoduje zwiększenie się pracy; — ciężkie położenie wsi, brak gotówki i zarobków wytwarza komplikacje i trudności przy poborze składek, wzmaga pożary zbrodnicze, zwiększa wpływ reklamacyj i wszelkiego rodzaju próśb, które przecież muszą być załatwione i to terminowo. Kryzys powoduje również, że na załatwienie tego nawału prac wyznacza się coraz to szczuplejszy etat coraz gorzej płatnych pracowników.

Zniosło się niedawno parę powiatów, zwiększając inne, ale w tych rozszerzonych powiatach liczba pracowników nie została odpowiednio powiększona.

Pracuję jako technik szacunkowy w powiecie górskim, zapadłym za światem, powiat ten liczący 99 gmin, posiada 17 tysięcy nieruchomości, leżących na bezdrożnych terenach bagnisto-leśnych o obszarze około 2.000 km.².

Charakteryzuje ten teren obok strasznej nędzy ludzkiej, zupełny niemal brak dróg bitych.

Na takim powiecie pracuje inspektor, zawalony pracą biurową i pożarami, zaś do prac pomiarowych wyznaczony jest tylko jeden technik. Jak więc w tych warunkach czas i pracę sobie ułożyć, aby jako tako wybrnąć, nie wiem. A dziś, gdy włożono jeszcze na moje barki pisanie dowodów ubezpieczeniowych wytwarza się sytuacja wprost beznadziejna. A i to jeszcze trzeba wziąć pod uwagę rozpatrując warunki życia technika, że gdy po ciężkiej delegacji, przebytej pieszo, konno, lub furą, zależnie od terenu, wraca do domu zmokniętym i głodnym, zastaje protesty wekslowe lub skargi. Nie jest to ani dziwne, ani wyjątkowe w naszem położeniu. Nie wie człowiek czem się zająć w pierwszym rzędzie, czy ułagodzeniem wierzycieli, czy wypracowaniem wykazów, by były terminowo załatwione. A wszak i jedno i drugie jest pilne, jedno i drugie musi być terminowo załatwione, gdyż w przeciwnym razie pociągnie za sobą poważne konsekwencje Pracuje się tedy po całych dniach i wieczorach bez odpoczynku, a tymczasem do domu wkrada się nędza.

Słyszałem raz w biurze Inspektoratu Wojewódzkiego jak mówiono o zarobkach naszych na djetach. Może tak gdzieś jest, nie wiem jednak jak to się daje uskutecznić, u mnie to inaczej wypada.

Delegowano mnie pewnego razu na wielkie djety (X kat. à 10 zł.) do pow. Drohobycz.

Delegacja trwała 9 dni, wnioski z gm. Borysław. Za skromne utrzymanie płaciłem tam 4 zł. hotel 7 zł. a przewodnik, który mnie oprowadzał po nieznanych mi zakamarkach 2 zł. dzienie, tak więc czysto dopłaciłem 27 zł. do tej delegacji.

Niejednokrotnie poruszano sprawę awansów. Kto z nich korzysta? Ja pracuję w Instytucji od 1928 r. mam wymagane kwalifikacje, a do dziś siędzę w X a. A przecież pragmatyka przewiduje X — VIII grupy.

Sprawa dodatku odzieżowego była również poruszaną, lecz nikt o tem ani nie chciał pomyśleć. A przecież deleguje się nas równie dobrze w czasie letnich spiek, jak i deszczów jesiennych, lub mrozów zimowych. Czy możemy ze swoich poborów zaopatrzyć się w ubranie. Pracownik zadłuża się prywatnie i w Instytucji i w Związku i w Kasie Koleżeńskiej, a w końcu niema z czego żyć!!

I znów może odpowie mi kto, że obecnie na to niema rady, bo kryzys. Mnie się jednak wydaje, że to są rzeczy, których nawet wszechmocny kryzys nie sankcjonuje.

I w dobie kryzysu ludzie muszą żyć i pracować. Trzeba im to umożliwić.

P. S.

KOMUNIKATY

PROTOKÓŁ

Komisji Rewizyjnej Rady Związku
z rewizji w dn. 12, 13 i 14 IV 1932 r.

Początek obrad 12. IV. r.b. o godz. 13.30.

Obecni kol. Czesław Grajkowski jako przewodniczący Komisji, kol. Piotr Murski jako sekretarz, kol. Czesław Lubelski członek Komisji, Ludwik Grygołajtys Prezes Związku, kol. Józef Antosiak Prezes K. W. P., kol. Zygmunt Chociwski skarbnik K. W. P., kol. Konstanty Erdman sekretarz, kol. Marj. Konarski skarbnik, kol. Feliks Czachowski buchalter Związku.

Ustalono następujący porządek prac Komisji:

12.IV. rewizja kasy
12.IV. „ ksiąg buchalteryjnych Zarządu Gł. Związku, akt i biura.
13.IV. „ ditto
14.IV. „ ksiąg buchalteryjnych Kasy Wzajemnej Pomocy i Kasy Ubezpieczeniowej.

I.

Rewizja kasy.

Książka kasowa podręczna skarbnika wykazuje:

Po str. przych. poz. 242 sumę	zł.	5894.02
„ „ rozch. „ 313 „	„	3633.65
saldo	zł.	2260.37

R-k kasy w księdze Gł. wykazuje:

Po str. winien poz. 120 sumę	zł.	20124.—
„ „ ma „ 120 „	„	17863.63
saldo	zł.	2260.37

W kasetce skarbnika znaleziono gotówką:

20 szt. banknotów po 50 zł.	zł.	1000.—
25 „ „ „ 20 „	„	500.—
bilonem	„	455 88
	zł.	1955.88

R-ki niezaksięgowane (zrealizowane):

1) 5.IV.32 za depeszę	zł.	2.25 zł.
2) 9. IV. 32 r-k kosztów kongresu .	„	15.—
3) 8. IV. 32 redaktor Hermanowski zaliczka na wyjazd	„	150.—
4) 11.IV.32 kol. Erdman zaliczka na pobory . . .	„	100.—
5) 9. IV. 32 p. Bobiński za art. do „Naszych Spraw" .	„	22.26
6) 5. IV. 32 Skarbnik Konarski na zakupno książek .	„	14.98 zł. 304.39
Razem		zł. 2260.37

zgodnie z saldem kasy podręcznej Skarbnika i r-ku kasy w Ks. Gł. jak wyżej.

II.

Księgi buchalt. Związku

Nawiązując do rewizji poprzedniej z 17 i 18.IX.1931 Komisja Rewizyjna zbadała szczegółowo Ks. Gł. od poz. 288 z 30. IX.31 r. do poz. 120 z 11.IV.32 oraz dowody i akta, dotyczące powyższych zapisów, stwierdzając, iż:

1) wszystkie zapisy księgowane są zupełnie prawidłowo,
2) na podstawie dowodów, wystawionych na każdą bez wyjątku operację,
3) wydatki i przychody odnoszone są na r-ki właściwe wg. budżetu.

Pod poz. Nr. 406 z 31.XII.1931 r. zaksięgowano na r-k wydawnictwa sumę zł. 1050.— pokrytą wekslami tytułem zainkasowanych przez kol. Stanisława Dworakowskiego z Warszawy, a niewpłaconych gotówką do kasy Związku należności za ogłoszenia firm, umieszczone w „Naszych Spr." w sumie ogółem zł. 950.— oraz tytułem pokrycia zaliczki na prowizję akwizycyjną w sumie zł. 100.—

Zarząd Główny wyjaśnia, iż kol. Dworakowski, któremu redakcja „Naszych Spr." powierzyła akwizycję i inkaso należności za ogłoszenia, przetrzymał zainkasowaną kwotę zł. 950.—

Na kilkakrotne zapytania Zarządu Gł. i Redakcji, którym do dnia 16.XI.31 r. nic o manipulacjach tego rodzaju wiadomem nie było, oświadczał kol. Dworakowski, że inkaso należności ogłoszeniowych, o które upomina się Zarząd i Redakcja, natrafia na duże trudności z powodu braku gotówki i kryzysu w sferach kupieckich.

Wyjaśnieniom kol. Dworakowskiego nie było początkowo powodów nie wierzyć. Z biegiem czasu jednak kol. Dworakowski przyznał się ostatecznie, że pieniądze już zainkasował, lecz wydał na inne cele, zwróci zaś do Kasy Związku po otrzymaniu swoich pretensyj prywatnych, familijnych, co nastąpić miało w krótkim czasie. Na zabezpieczenie pretensji wydawnictwa w kwocie zł. 1050.—

złożył kol. Dworakowski weksle własne, które 1.III. r.b. przedłożono do inkasa i zaprotestowano.

Zarząd oświadcza w dalszym ciągu, iż kol. Dworakowskiego zwolniono z zajmowanego stanowiska natychmiast, z dniem stwierdzenia nadużycia, t. j. 16. XI. 31 r.

W związku z powyższem Komisja Rewizyjna uważa, iż Zarząd Główny poczynić powinien odpowiednie kroki, celem możliwie jaknajszybszego wyekzekwowania należności z tytułu powyższych weksli.

Kwestjonowane poprzednio przez Komisję Rewizyjną zaliczki krótkoterminowe kilku kolegów z Warszawy i prowincji uregulowano, prócz zaliczki kol. Danielewskiego zł. 25.—, którą wg. wyjaśnienia buchaltera kol. Czachowskiego ma ostatecznie Koło Wileńskie potrącić z poborów i wpłacić na r-k Związku.

Niewyjaśnioną wpłatę czekiem P.K.O. zł. 51.90 zaksięgowano po otrzymaniu odpowiednich danych na r-k darów Floty Narodowej, jako składkę Koła Poleskiego.

Wykonanie budżetu:

Wpływ:

I. **składki członkowskie**

prelim	zł.	41775.64
uzyskano	„	44749.99
nadwyżka	zł.	2974.35

Przy tej okazji uważa Kom. Rew., iż właściwszem byłoby budżetowanie składek członkowskich w sumach brutto z uwzględnieniem składek na Centr. Organizację, obecnie Unję Prac. Umysł. po stronie rozchodu, jako wydatek.

II. **dochód z lokalu**

preliminowano			zł.	500.—
wpływy wyniosły	zł.	4082.18		
wydatki wyniosły	„	2757.87 netto	„	1324.31
nadwyżka			zł.	824.31

Zdaniem Komisji dochody i wydatki na lokal budżetowane winny być również równolegle z innemi dochodami i wydatkami Związku przez co budżet ogólny zyska na przejrzystości i jasności.

Wydatki:

I. **osobowe** preliminowano	zł.	15500.—
wydano . .	„	16846.54
przekroczono zatem kredyt o	zł.	1346.54

na co złożyło się:

a) pensja nowego pracownika Biura p. Wiernickiego . .	zł.	1050.—
przy równoczesnej wypłacie 3-mies. odprawy byłemu pracownikowi Biura p. Janiszewskiemu, oraz należność za godziny nadliczbowe przy sporządzaniu wyciągów K.W.P. . . .	zł.	191.46
opłaty ubezpieczeń społecznych	zł.	105.08
razem	zł.	1346.54

II. **rzeczowe** preliminowano	zł.	1800.—
wydano . . .	„	2199.08
przekroczenie kredytu .	zł.	399.08

Przekroczenie powyższe usprawiedliwionem jest częściowo kosztem druku statutu zł. 240.— i zakupem papieru na przepisanie kartoteki do uzgodnień miesięcznych i bilansowych zł. 90.—

III. **Walny Zjazd**

preliminowano	zł.	8000.—
wydano	„	6590.90
zaoszczędzono	zł.	1409.10

IV. **Rada Związku**

preliminowano	zł.	3000.—
wydano	„	3114.40
przekroczenie kredytu wynosi	zł.	114.40

V. **Zarząd Główny**

preliminowano	zł.	2000.—
wydano	„	2469.10
przekroczenie kredytu . .	zł.	469.10

usprawiedliwione jest koniecznymi wyjazdami członków Zarządu do Krakowa, w związku z zatargiem z Kasą Przezorności. Wyjazdy te miały miejsce już po wyczerpaniu kredytu i nie były przewidziane.

VI. **„Nasze Sprawy“**

preliminowano . . .	zł.	10000.—
wydano	„	9444.23
oszczędność wynosi . . .	zł.	555.77

VII. **Prenumerata pism**

preliminowano	zł.	500.—
wydano	„	751.50
przekroczono kredyt o . . .	zł.	251.50

co usprawiedliwionem jest uregulowaniem należności niepokrytych przez poszczególne Koła za „Jutro Pracy“.

VIII. **Fundusz dyspozycyjny**

preliminowano	zł.	1500.—
wydano	„	1116.80
zaoszczędzono	zł.	383.20

Komisja Rewizyjna uważa, iż przekroczenia budżetu w zasadzie nie powiny mieć miejsca, wykazane jednak powyżej powinny być przyjęte do wiadomości z uwagi na konieczność poczynionych wydatków i całkowite usprawiedliwienie tychże, tembardziej, iż bilans Związku wykazuje nadwyżkę w zyskach.

Biuro

W biurowości Związku zarzucono system kartoteki, wprowadzono zaś specjal-

ne arkusze wg. Kół, co ułatwia w wysokim stopniu kontrolę i uzgadnianie r-ków tak miesięczne i bilansowe. Kartoteki dotychczasowe wypełniane będą raz w roku sumami rocznemi. Buchalter Związku prowadzi również specjalną kontrolkę podręczną wpłat składek członkowskich przez poszczególne Koła, kosztów administracyjnych, wydatków na wydawnictwo oraz kontrolkę wierzycieli i dłużników Związku, jak niemniej kontrolkę zadłużenia Związku w K. W. P.

Komisja Rewizyjna zwraca ponownie uwagę na nieterminowe przekazywanie należności przez poszczególne Koła, a zwłaszcza Koło Wileńskie i Nowogródzkie, które zalegają ze składkami za rok bież., t. j. styczeń, luty, marzec i kwiecień.

Komisja Rewizyjna uważa, iż wszelkie zaliczki krótkoterminowe, wydane bądź prac. Warszawy, bądź poszczególnych Kół prowincjonalnych uregulowane winny być najpóźniej do 1. VII. r.b. na przyszłość zaś tego rodzaju zaliczki winny być regulowane bezwarunkowo w miesiąc po wypłacie.

W związku z wyjazdami członków Zarządu Gł. do poszczególnych Kół pożądanem jest przedkładanie łącznie z rachunkiem kosztów również i krótkiego sprawozdania z odbytej delegacji.

Kasa Wzajemnej Pomocy

Nawiązując do rewizji poprzedniej zbadała obecnie Komisja Księgę Gł. K. W. P. od poz. 1756 z 15.IX. 31 r. do poz. 450 z 7. IV. r.b. stwierdzając całkowitą prawidłowość zapisów na poszczególne r-ki.

Zapisy te ograniczają się prawie że wyłącznie do zapisów pożyczek zwykłych, nadzwyczajnych i moratoryjnych oraz zapisów potrąceń miesięcznych na r-k poż. i oszczędności.

Pożyczki wydawane są w granicach określonych regulaminem i zarządzeniami późniejszemi.

Pożyczek nieściągalnych i wątpliwych nie zauważono.

Nawiązując do poprzedniego stanowiska swego w sprawie moratorjum, Komisja uważa, iż pożyczki moratoryjne amortyzowane być winny w sposób dotychczas przez Zarząd K. W. P. zastosowany, t.j. dopisywanie 50% nowoprzyznanej pożyczki do spłaty na r-k poż. moratoryjnej.

Wkłady oszczędnościowe ograniczone winny być do **wysokości 3 miesięcznych** poborów pracownika, ewentualna zaś nadwyżka wkładów, zaliczona na r-k poż. moratoryjnej, względnie w razie w braku tego zadłużenia, zwrócona na żądanie gotówką.

Ograniczenie wkładów oszczędnościowych nie wyklucza możliwości dokonywania dalszych potrąceń oszczędnościowych na żądanie członka.

W sprawie podziału czystej nadwyżki Komisja proponuje przyjąć projekt Zarządu Kasy, ogłoszony w Nrze 3 i 4 Naszych Spraw na str. 20-ej.

Udzieloną pożyczkę świąteczną **20%-wą** należy zdaniem Komisji spłacić %% od wkładów za rok ub. ewentualnie zaś różnice w wypadkach braku całkowitego pokrycia rozłożyć na raty miesięczne w wysokości 2% poborów zaokr. do 1 zł.

Celem należytego zorjentowania członków o stanie ich wkładów i długu z tytułu pożyczek należy wyciągi kontowe K. W. P. uzupełniać na przyszłość stanem zadłużenia na dzień zamknięcia r-ków.

Fund. Ubezpieczniowy

Rachunkowość Fund. Ubezp. prowadzoną jest równolegle z rachunkowością K. W. P.

Fundusze lokowane w całości w K. K. O. na r-ku złotowym w złocie, co podkreślić należy jako fakt o znaczeniu zasadniczem.

Rezerw aczkolwiek w obecnej chwili za wysokich, nie należy zdaniem Komisji narazie zmniejszać, do sprawy zaś tej powrócić w roku przyszłym na podstawie przygotowanego przez K. W. P. wniosku.

Wniosek

Powołując się na powyższe, Komisja Rewizyjna stawia wniosek na udzielenie Zarządowi Związku i Kasy Wzajemnej Pomocy pełnego absolutorjum z działalności w kadencji ostatniej.

Na tem obrady Komisji zakończono.

OD REDAKCJI

W związku z nadchodzącym terminem 10-cio lecia wznowienia działalności Związku, Redakcja ponownie zwraca się do Sz. kol. kol. z prośbą o nadsyłanie posiadanych protokółów, fotografij, wzgl. osobistych wspomnień z tego okresu.

Walny Zjazd Delegatów

w dniu 15, 16 i 17 kwietnia 1932 r.

Na Zjazd przybyło 36 delegatów reprezentujących wszystkie Koła Związku, a mianowicie:

KOŁO BIAŁOSTOCKIE
kol. Michał Lucaciu
„ Jan Michalski

KOŁO KIELECKIE
kol. Władysław Jędrzejkiewicz
„ Tomasz Kwirynowicz

KOŁO KRAKOWSKIE
kol. Roman Hawiger
„ mgr. Witold Rybakiewicz
„ Marjan Wywiałkowski

KOŁO LUBELSKIE
kol. Bolesław Boruć
„ Stefan Ciesielski
„ Franciszek Jeżowski

KOŁO LWOWSKIE
kol. Józef Drecki
„ Jerzy Klima
„ Zygmunt Wolak

KOŁO ŁÓDZKIE
kol. Feliks Knychalski
„ Stanisław Werth

KOŁO NOWOGRODZKIE
kol. Tomasz Ciszewski

KOŁO POLESKIE
kol. Władysław Grzyb
„ Czesław Straszak

KOŁO SOSNOWIECKIE
kol. Brunon Świętochowski

KOŁO STANISŁAWOWSKIE
kol. Gwido Fribes
„ Roman Otrębski

KOŁO ŚLĄSKIE
kol. Mieczysław Oleksy

KOŁO TARNOPOLSKIE
kol. Eugenjusz Dmytrow
„ Jan Landa

KOŁO WILEŃSKIE
kol. Bronisław Obrębski
„ Paweł Sediukiewicz

KOŁO WOŁYŃSKIE
kol. Edward Lewkowski
„ Wiaczesław Ruszkiewicz
„ Tadeusz Rykowski

KOŁO WARSZAWSKIE
kol. Henryk Hermanowski
„ Henryk Kalinowski
„ Teresa Konarska
„ Stefan Łannicki
„ Jan Mieszkowski
„ Witold Sztampke
„ Bronisław Szymański

oraz CZŁONKOWIE RADY ZWIĄZKU
kol. Gwido Fribes
„ Czesław Grajkowski
„ Jerzy Klima
„ Juljan Kowalski
„ Jan Kruczek
„ Edward Lewkowski
„ Czesław Lubelski
„ Piotr Murski
„ Stanisław Werth

CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁ.
kol. Ludwik Grygołajtys
„ Konstanty Erdman
„ Władysław Jankowski
„ Marjan Konarski
„ Witold Nowak
„ Jan Sobieski

CZŁONKOWIE ZARZĄDU
KASY WZAJ. POM.
kol. Józef Antosiak
„ Zygmunt Chociwski
„ Edward Kołodziejski
„ Roman Majewski
„ Stefan Wojak

CZŁONEK HONOROWY ZWIĄZKU
kol. Zygmunt Ponikowski
oraz liczni goście.

Zjazd zagaił Prezes Związku, kol. **Ludwik Grygołajtys** następującem przemówieniem.

Szanowni Państwo, Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Otwieram Zjazd, stwierdzam, iż został zwołany w terminie i jest prawomocny. Witam obecnych na sali: Pana Przedstawiciela Pana Naczelnego Dyrektora, Przedstawicieli Władz Instytucji, Reprezentanta Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Przedstawicieli bratnich organizacyj, kolegów delegatów i wszystkich zgromadzonych gości.

Zebraliśmy się w chwili ciężkiej, za sobą mamy przykre doświadczenia w postaci dwukrotnej zniżki płac, obecnie stoimy pod groźbą nowego ciosu, jakim jest ograniczenie praw emerytalnych pracowników n/Zakładu, podobnie jak pracowników innych Instytucyj prawno-publicznych i państwowych.

W okresie ubiegłym pracownicy umysłowi nie potrafili dać należytego odporu ciosom, które na nich spadły. Byliśmy

wówczas rozproszeni i rozbici. Ciosy te miały jednak ten dobry skutek, że pod wpływem ich nastąpiło pewne zrozumienie łączności pomiędzy pracownikami umysłowemi. Efektem tego jest scentralizowanie ruchu zawodowego, stworzenie — Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, powstałej w ubiegłą niedzielę z połączenia Centralnej Organizacji i Polskiej Konfederacji Prac. Umysł.

Podstawę ideową tej nowej organizacji naczelnej w brzmieniu uchwalonem przez jej pierwszy kongres, pozwolę sobie odczytać (patrz str. 2).

Na tych zasadach, nastąpiło połączenie C. O. z P. K. P. U. To połączenie świadczy, że ruch pracowniczy nabrał sił, że nastąpiła jego konsolidacja.

Kończąc to przemówienie oddaję głos p. Przedstawicielowi Pana Naczelnego Dyrektora.

P. Dyrektor dr. Horowitz

Mam polecenie powitać Panów imieniem Naczelnego Dyrektora i Zarządu Zakładu.

Zjazd obecny odbywa się w chwili wyjątkowo ważnej i ciężkiej dla Zakładu i dla jego pracowników. Z pracy na różnych stanowiskach znane są Panom trudności, z jakiemi walczyć musi Zakład z powodu złego i pogarszającego się ciągle wpływu składek w związku z ogólnem położeniem gospodarczem Kraju. W czasie, kiedy całemu Krajowi, kiedy Zakładowi, w którym pracujemy jest źle, nie może być dobrze także jego pracownikom. Z całym naciskiem chciałbym podkreślić ten ścisły związek jaki zachodzi między losami Zakładu i jego pracowników. Gdyby wszyscy pracownicy wniknęli w tę prawdę w całej jej rozciągłości i jej znaczenie — nie byłoby napewno nieporozumień czy różnic, jakie ostatnio miały miejsce.

My w Zarządzie rozumiemy dobrze i odczuwamy niezadowolenie zasadnicze pracowników z powodu ciężkich warunków materjalnych i licznych konieczności wyrzekania się zdobytych już praw i korzyści. Jednakże sądzimy, że nie można tych rzeczy oceniać tylko w porównaniu z własną przeszłością, ale trzeba porównywać także teraźniejszość własną z teraźniejszością innych urzędników państwowych, samorządowych, pracowników podobnych instytucyj a wtedy zdaje mi się, dojdziemy do wniosku, że u nas nie jest jeszcze najgorzej.

I jeszcze jedno. W chwili, kiedy Zakład walczy z największemi trudnościami, kiedy jego pracownikom grozi najpoważniejszy cios w prawa emerytalne — dobrze byłoby, ażeby stosunkowo drobne sprawy nie zasłaniały spraw istotnie ważnych i aby nie były stwarzane nastroje, które mogłyby być przeszkodą w łącznym wysiłku dla obrony podstawowych interesów Zakładu i pracowników.

Mam nadzieję, że wyrażając swoje żale, których uniknąć w takiej chwili trudno, będą jednak Panowie pamiętali przedewszystkiem o tem co łączy, a nie o tem, co mogłoby dzielić.

Życzę obradom Panów jaknajpomyślniejszych wyników. (Oklaski)

Kol. Szczepański — Vice-Prezes Unji Związków Zaw. Prac. Umysł.

Dziś już w imieniu Unji Pracowników Umysłowych mam zaszczyt powitać Zjazd Pracowników Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych.

Kol. Prezes Grygołajtys częściowo scharakteryzował znaczenie połączenia obu Central dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych i wyjaśnił, na jakich zasadach to połączenie zostało dokonane. Chciałbym ze swej strony podkreślić ten fakt, że pracownik umysłowy lubił zawsze kierować się indywidualizmem i niechętnie kładł głowę w jarzmo organizacji. Ten inteligent polski dzisiaj pierwszy dał dowód dojrzałości organizacyjnej i jest to pierwsza organizacja w Polsce, która jednoczy pracowników umysłowych w jedną Centralę, obejmującą całą Rzeczpospolitą Polską. Zjazd połączeniowy organizacyj pracowników umysłowych wyprzedził na 20 dni Zjazd połączeniowy sfer gospodarczych, przemysłu, handlu, finansów it.d. Czy ruch robotniczy z nas weźmie przykład i jak prędko to nastąpi, to dziś trudno jeszcze stwierdzić. Pragnę tutaj zaznaczyć, że Zjazd ten powinien być symbolem dla nas wszystkich, z niego powinniśmy czerpać siły do naszej pracy, powinniśmy pamiętać o tem, że tylko solidarnością i spójnią organizacyjną postulaty nasze możemy zrealizować.

(Oklaski)

Kol. Jędrzejewski Stanisław — Przedstawiciel Zw. Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych Rzeczplitej Polski.

Idea ścisłej współpracy między Związkami zawodowemi pracowników umysłowych, rzucona przez twórców Unji, winna przeniknąć do wszystkich organizacyj zawodowych, do umysłów działaczy Związków i do umysłów tych, których oni reprezentują, aby nastąpiło zrozumienie tych zasad.

W imieniu pracowników prywatnych Zakładów Ubezpieczeniowych, życzę Wam,

abyście prace swe, które w dzisiejszym dniu rozpoczynacie, poprowadzili pod hasłem „Unitas vim creat". (Oklaski)

Następnie odczytano pisma i depesze powitalne od bratnich organizacyj zawodowych.

Kol. Grygołajtys

Pozwolę sobie podziękować w imieniu Zjazdu moim Przedmówcom, którzy raczyli swoją obecnością i swemi przemówieniami uświetnić otwarcie Zjazdu.

Nawiązując do przemówienia Pana Dyr. Horowitza, który przemawiał w imieniu Pana Naczelnego Dyrektora, chcę zaznaczyć, że Zarząd Związku Pracowników P.Z.U.W., a sądzę i Zjazd nie dążą bynajmniej do przeniesienia walki klasowej na teren Zakładu. Rozumiemy, że Zakład jest Instytucją Społeczną i, że to musi znaleźć swoje odzwierciadlenie w stosunkach między władzami i pracownikami. Dążyliśmy więc i dążymy do tego, aby osiągnąć możliwie największą ilość punktów stycznych. Jednakże pewne różnice istnieć muszą, a szczególnie w ciężkich czasach, kiedy na pracowników spadają coraz to nowe ciosy. Oczywiście, że różnice te, jak dotychczas, a sądzę, że i nadal, nie będą posunięte tak daleko, aby miały wykopać przepaść między Władzami a Związkiem Pracowników. Dlatego też mam nadzieję, że na przyszłość ta współpraca między Władzami a pracownikami tego Zakładu układać się będzie harmonijnie.

Następnie Zjazd wybrał jednomyślnie na przewodniczącego kol. Fribesa ze Stanisławowa na asesorów kol.kol. Rybakiewicza (Kraków), Landę (Tarnopol), i Jędrzejkiewicza (Kielce) a na sekretarzy: kol. kol. Sztampke i Kalinowskiego (W-wa).

Po przerwie przewodniczący udzielił głosu kol. Werthowi jako przewodniczącemu Komisji weryfikacyjnej.

Kol. Werth

Komisja Weryfikacyjna w składzie kol. kol. Wertha, Lucaciu i Klimy uznała ważność trzydziestu pięciu mandatów. Mandatu kol. Ruszkiewicza Komisja nie zweryfikowała z uwagi na to, że Koło Wołyńskie posiadało prawo do dwóch, a nie trzech delegatów.

Zjazd zaaprobował wniosek Komisji.

Kol. Przewodniczący

Poproszę kol.kol. Dmytrowa, Kwirynowicza i Hawigera o odczytanie protokółu poprzedniego Zjazdu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego,
b) Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy,
c) Rady Związku.
2) Wybory Komisyj Zjazdu,
3) Sprawozdanie Komisyj,
4) Wybory Władz Związku,
5) Wolne wnioski.

przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie Zarządu Głównego wygłosił **Kol. Erdman**

Proszę Kolegów! Sprawozdanie Zarządu Głównego za czas od 15 kwietnia 1931 r. do 1 kwietnia 1932 r. zostało ogłoszone już w „Naszych Sprawach", tak że Koledzy zorjentowani są w ogólnym rysie sprawozdania. Ja tylko chciałem się zatrzymać nad pewnemi punktami, które są może nieco sucho przedstawione i które zbyt pobieżnie przedstawiają naszą pracę.

Cofnijmy się pamięcią o rok wstecz. Akurat rok temu w tej samej sali wśród pewnego entujazmu wybieraliśmy Prezesa Związku i wyraziliśmy nadzieję, że rok następny 1931 32 nie będzie już tak dotkliwy, jak rok poprzedni. Przypominam, że poprzedni Zjazd miał wówczas na porządku dziennym pierwszą 10%-wą obniżkę płac. Wybrany wówczas Prezes, kol. Grygołajtys podkreślił, że czeka nas praca ciężka i nowe ciosy się szykują i niewiadomo czy pracownicy Zakładu zdołają się przed temi ciosami obronić. Niestety te pesymistyczne zapatrywania się spełniły.

Znaną jest rzeczą, że kryzys gospodarczy dotknął i naszą instytucję; z jednej strony obserwujemy zmniejszenie się dochodów Instytucji z wpływu składek, z drugiej strony zauważyć się daje wzrost odszkodowań, wypłaconych przez Zakład z tytułu strat ogniowych. Dla naszego Zakładu największą trudnością jest stały brak gotówki i to jest zasadnicza rzecz również dla nas, ponieważ bądź co bądź lwia część spraw pracowniczych rozbija się o notoryczny brak gotówki. Z tego też powodu, cały szereg uchwał Zjazdu nietylko ostatniego ale i poprzednich — nie został zrealizowany i musi poczekać na lepsze czasy i stopniową realizację.

Nie będę wymieniał tych drobnych spraw, które w czasie obecnej kadencji załatwiliśmy z wynikiem pomyślnym. Zatrzymam się cośkolwiek nad sprawą, która ostatnio narobiła dużo wrzawy, t.j. sprawą rejestrów.

Wbrew pesymistycznym opinjom, jakie się o tej sprawie rozlegają, sprawa rejestrów została przez Związek zakończona zwycięsko. Zwycięsko dlatego, że uważamy, iż takie rozwiązanie sprawy, jakie jest w tej chwili, jest najlepsze, jakie można było w tej sytuacji wogóle uzyskać.

Związek wykazał swoją solidarność,

którą nazwę prawie 100%. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że liczba członków w Związku wynosi 1278, to cyfra 7 niesolidaryzujących się doprawdy jest cyfrą znikomą i wogóle w rachubę wchodzić nie może.

Solidarność nasza wykazana w okolicznościach dla pracowników naprawdę ciężkich i połączona z utratą choć niewielkiego, lecz jak potrzebnego zarobku wykazała siłę Związku. To jest nasz as atutowy przy pomocy którego niejedną sprawę można będzie wygrać.

Z drugiej strony fakt, że rejestry jako—tako, przy pomocy bezrobotnych, posuwają się naprzód uważać należy za zjawisko pożądane, i to nie tylko z powodu dania zarobku ludziom, którzy go może bardziej niż my potrzebują. Niewykonanie zupełne rejestrów — to puste kasy Instytucji i nasza nędza, natomiast możność wykonania prac rejestrowych przez obcych zwalnia nas, pracowników, od odpowiedzialności za wstrzymanie się od tej pracy, umożliwiając nam wyraźne zaznaczenie naszego stanowiska.

Inna kwestja, że koszt, jaki Instytucja poniesie przez angażowanie do prac tych obcych ludzi, koszt polegający na znacznem opóźnieniu rejestrów daleko poza termin ustawowy, fatalne wykończenie rejestrów, niezgodności, pomyłki i t. p. wreszcie całkowita dezorganizacja pracy w inspektoratach wojewódzkich i zaległości w normalnych czynnościach, pozwala przypuszczać, że w roku przyszłym Zakład nie zlekceważy pracy swych urzędników przy rejestrach.

Na zakończenie wspomnieć muszę jeszcze o tle ogólnem zatargu rejestrowego. Powstał on jak wiadomo w Kielcach, gdzie stosunki pomiędzy władzami inspektoratu a pracownikami — delikatnie mówiąc — pozostawiają wiele do życzenia. Jestem najmocniej przekonany na podstawie rozmów prowadzonych z kolegami podczas pobytu w Kielcach, że trochę dobrej woli ze strony inspektora woj. — i do zatargu by nie doszło. Wszak pracownicy kieleccy żądali tylko tego, na co trochę później zgodziło się aż 9 innych inspektorów woj. Niestety kielecki inspektor woj. sprawę rzeczową potraktował prestiżowo, no i zatarg gotowy. Że zaś konflikt tak łatwo przeniósł się na teren całej Instytucji, to przypisać należy ogólnemu nastrojowi jaki wytworzył się w Związku skutkiem różnych posunięć naczelnych władz Zakładu.

Kol. Grygołajtys

Chciałem dodać parę słów, uzupełnienia do tego, co powiedział Kol. Erdman. W pierwszym rzędzie pozwolę sobie poruszyć sprawę stosunku wzajemnego między Związkiem, a Władzami Instytucji. W mojem wyobrażeniu ten stosunek przedstawia się jak następuje.

W roku ubiegłym na Instytucję naszą przyszły chwile ciężkie; sprawa windykowania należności rejestrowych natrafiła na trudności i z tego powodu Instytucja znalazła się w kłopotliwem położeniu. Ponadto upłynnienie rezerw nagromadzonych w papierach procentowych natrafiło na trudności. Wobec tego Instytucja nie mogła nic innego zrobić, jak tylko pójść na oszczędności. Tylko, że te oszczędności zaczęły iść zadaleko i dotykały przedewszystkiem wydatków osobowych, a więc była tu sprawa funduszu 20%-wego, awanse, wnioski budżetowe, niskie opłacanie rejestrów, zmniejszanie liczby lat zaliczanych do emerytury i t. p. My jako pracownicy rozumiemy doskonale to trudne położenie Instytucji, rozumiemy jej stan, jednakże mamy też swoje argumenty, potrzebujemy żyć, potrzebujemy mieć przyszłość zabezpieczoną i na tem tle powstały głębsze niż dawniej różnice rzeczowe pomiędzy Zarządem Głównym, a Władzami.

Przypominam, że swego czasu, kiedy Władze miały możność podwyższenia uposażenia, kiedy nie było tendencyj do ścieśniania budżetu, współpraca między Związkiem a Władzami układała się więcej harmonijnie. Różnice jednak zawsze były, bo musi zawsze istnieć rozbieżność pomiędzy interesami pracownika, a pracodawcy. Sprawa rejestrowa wynikła na tle tych różnic.

Nie mogliśmy się zgodzić na ceny, jakie proponowały Władze za prace rejestrowe. Uważaliśmy, że jeśli pracownicy nie będą wykonywać rejestrów, to Władze Instytucji bądź ustąpią, bądź też (liczyliśmy się i z tą ewentualnością) nie ustąpią, ale nasze twarde stanowisko w tym roku posłuży na przyszłość, jako argument w rozmowach z Władzami. Wykażemy Władzom przez to, że osiągnięto już kres naszych ustępstw, że Władze Instytucji wezmą te rzeczy pod uwagę.

Chciałem jeszcze poruszyć sprawę, która powinna się stać tematem obrad naszego Zjazdu, t. j. sprawę naszych przepisów emerytalnych. W kilka dni po Świętach, Władze Instytucji otrzymały od Ministra Skarbu pismo, z żądaniem zaprojektowania przystosowania naszych przepisów służbowych do nowej ustawy emerytalnej pracowników państwowych.

Jak nam wiadomo, Naczelny Dyrektor Zakładu w tej sprawie zajął stanowisko

negatywne. Argumentów użytych na poparcie tego stanowiska dokładnie nie znam, ale one się same przez się nasuwają. Nie jesteśmy urzędnikami państwowymi, posiadamy samowystarczalny fundusz emerytalny, mamy umowę prywatną z Zakładem, która między nami reguluje emerytury. Wreszcie nasze emerytury mają inny cel i oparte są na innym systemie, niż emerytury urzędników państwowych, bo urzędnicy państwowi mają zaliczone do wysługi lata obowiązkowej służby wojskowej i lata studjów wyższych, tymczasem nasze emerytury opracowane są przedewszystkiem pod kątem przywiązania pracownika do Zakładu.

Tutaj trzeba dodać, że te rzeczy nie dotyczą tylko n/Związku, ale takie samo żądanie Min. Skarbu jest wszystkich innych instytucyj prawno-publicznych.

Zaznaczyć muszę, że nasza akcja w sprawie emerytur jest już w Unji Związków Pracowników Umysłowych, która ma bronić naszych interesów i starać się przekonać Władze Państwowe, że niema potrzeby przystosowania naszych emerytur do emerytur ogólno-państwowych.

Sprawozdanie Kasy Wzajemnej Pomocy wygłosił **kol. Antosiak**

Uzupełniając sprawozdanie Zarządu Kasy za rok 1931 chciałem pewne uwagi skreślić odnośnie do naszej działalności pożyczkowej, zastosowanej po wprowadzeniu moratorjum. Wprowadzenie moratorjum miało zmniejszyć ostrze 10%-wej obniżki płac na terenie poszczególnych Inspektoratów i 30%-wej obniżki płac na terenie Warszawy i Katowic. Ten cel miało moratorjum i zdaje się, że ten został osiągnięty.

Po upływie 6-ciu miesięcy od daty moratorjum napływ podań zwiększył się, a z drugiej strony Kasa miała pieniądze i na miesięczne pożyczki mogła sobie pod pewnymi warunkami pozwolić, udzielanie jednak nowych pożyczek musiało z konieczności naruszyć trochę równowagę finansową Kasy.

Należało wobec tego wpływy Kasy zwiększyć; myśmy mieli dotychczas 95.000 zł. miesięcznie wpływów, a po wprowaniu moratorjum — wpływy zmniejszyły się do 45.000. Z tego powodu zastanawialiśmy się, jak obroty Kasy powiększyć? Zatrzymaliśmy się na tem stanowisku, że jeśli ktoś korzysta z kredytu w Kasie, to w pierwszym rzędzie ten jest obowiązany do świadczeń na rzecz Kasy i trzeba go pociągnąć do większego spłacenia tego kredytu. Tem tłomaczy się przyjęcie zasady, iż obecnie do pożyczki dolicza się połowę tej sumy, którą każdy otrzymuje na rękę, t. zn. połowę pensji na częściową spłatę pożyczki moratoryjnej a całą pożyczkę brutto rozkłada się na określoną ilość miesięcy. W ten sposób Kasa zwiększy swoje wpływy. Ten proces nowej akcji pożyczkowej dopiero zaczyna się i to jest sposób umarzania pożyczki moratoryjnej a z drugiej strony jest to pewnego rodzaju hamulec dla pożyczających. Odroczenie spłacenia pożyczek zostało zrobione dlatego, że pensje były bardzo obdłużone; więc chodzi tu o to, aby proces ponownego zadłużania obecnie troszeczkę hamować. Gdybyśmy nie liczyli się z tym faktem, to nastąpiłoby dalsze zadłużanie się, może większe niż jest obecnie. A obecnie zaś ten kto uzyska miesięczną pożyczkę, musi liczyć się z tem, że będzie spłacał półtoramiesięczną.

Druga sprawa, która nie została ujęta w sprawozdaniu to jest sprawa ostatecznego zlikwidowania zatargu, jaki był między Kasą, a Fundacją. Sprawa zatargu została już w ubiegłym okresie posunięta troszkę naprzód, bo na skutek listu, jaki Zarząd Kasy wysłał do p. Naczelnego Dyrektora z przedstawieniem sprawy Pan Naczelny Dyrektor przekazał tę sprawę do rozpatrzenia Panu Dyr. Horowitzowi. Pan Dyr. Horowitz przejrzał materjały i sporządził referat, a wyciąg z tego referatu Pan Naczelny Dyrektor przesłał do Zarządu Kasy.

W referacie tym stwierdzone zostało, iż tranzakcje sprzedaży przez K.W.P. Fundacji willi „Oleńka" oparta była na fałszywych danych, a mianowicie fałszywie sporządzonym bilansie K. W. P. za rok 1927.

Z powyższego stwierdzenia Pan Naczelny Dyrektor wyciągnął wniosek, iż—zdaniem jego — kwota zł. 8.324.48 winna być Fundacji zwrócona.

Z podobnym wnioskiem opartym jednak na specjalnej podstawie występuje Zarząd K. W. P.

Zarząd K. W. P. uznaje mianowicie, iż niezależnie od takich czy innych pertraktacji wstępnych, willa Oleńka w ostatecznym rezultacie sprzedana została na podstawie formalnie zawartego i zeznanego przed rejentem aktu kupna—sprzedaży za cenę okrągłą zł. 50.000.— a więc niezależną od sumy pomieszczonej w sformowanym bilansie; że cena zł. 50.000.—, jak wynika z szacunku sporządzonego w czasie zawierania aktu, nie jest ceną wygórowaną i Fundację krzywdzącą, i że skutkiem tego niema należytych podstaw formalnych do postawienia wniosku o zmianę aktu kupna i sprzedaży. Po wieki wieków figurować będzie w księgach K.

W. P. cena sprzedażna zł. 50.000.— jako dowód, jak nie należy oszukiwać się wogóle, a w stosunkach między instytucjami koleżeńskiemi w szczególności.

Licząc się z tem jednak, iż Fundacja jako instytucja koleżeńska, prowadząca głównie akcję zapomogową niema obecnie pieniędzy, a z drugiej strony nie zapominając bezspornie stwierdzonego faktu Fundacja, mogłaby kupić willę „Oleńkę" za sumę mniejszą, gdyby druga strona rzetelnie postawiła sprawę tranzakcji, Zarząd Kasy uznał za możliwe wystąpić na Walny Zjazd z wnioskiem, aby Fundacji w inny sposób wynagrodzić tę stratę, jeżeli ją można tak nazwać.

Wniosek ten zmierza w kierunku wydzielenia w roku bieżącym z funduszu zapomogowego sumy zł. 4.000.— i przekazania jej Fundacji z tem, iż w roku następnym — jeśli sytuacja finansowa Kasy na to pozwoli — nastąpią dalsze przelewy. Obecnie Kasa uważa za niemożliwe do przeprowadzenia zlikwidowanie całej pretensji.

Zaznaczam przytem, iż po wydzieleniu przez kasę wyżej wspomnianej kwoty zł. 4.000.— działalność zapomogowa kasy będzie musiała być zredukowana do połowy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Chciałbym aby koledzy zdali sobie sprawę z tego przy opinjowaniu podań do K. W. P. o zapomogi.

Sprawozdanie Rady Związku złożył **kol. Kruczek**

Sprawozdanie Rady Związku będzie krótkie, bo sprawozdanie Zarządu Głównego wyczerpało już te rzeczy. Ogółem Rada zbierała się 5 razy. W sprawie rejestrowej, która w pewnym momencie była groźną, przyszliśmy do przekonania, że dalej w bierności stać nie możemy, musimy być w kolizji z Władzami i musimy się mocniej przeciwstawić, dalszym ograniczeniom świadczeń Zakładu, przyczem oczekiwaliśmy poparcia ze strony Kolegów. Chciałbym tutaj przypomnieć, że myśmy już w okresie rządów Kol. Suniewskiego i Kol. Zarębskiego mieli zatarg z Władzami, który jednak dał dodatnie wyniki i osiągnął swój cel. Doszliśmy wówczas z Władzami do porozumienia. Sądzę, że i obecnie zatarg ten da nam dodatnie rezultaty. Jeśli pracownicy wspólnie będą bronić swoich interesów, Władze będą musiały liczyć się z naszą organizacją, bo przecież nie wojną, ale wspólnem porozumieniem można dojść do pozytywnych rezultatów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos kol. **Landa**

Proszę Kolegów — mojem zdaniem nasz Związek niedomaga na jedną rzecz — naszemu Związkowi brak programu, my na dalszą metę nie wiemy, czego chcemy. My jako ubezpieczeniowcy nie mamy programu ubezpieczeniowego, nie wiemy, co dla nas byłoby lepsze, a co gorsze — nad temi rzeczami zamało dotychczas zastanawialiśmy się. W stosunku do Władz ograniczamy się tylko do próśb, my u Władz mieliśmy tylko takie argumenty, że my tego koniecznie potrzebujemy, my jesteśmy w biedzie, jesteśmy w opresji, natomiast innych argumentów rzeczowych nie mamy, któreby udawadniały, że ze stanowiska Instytucji takie świadczenia są konieczne i celowe.

W pierwszych latach, Związek miał zadużo spraw do załatwienia, zadużo potrzeb doraźnych, tak, że nad obmyślaniem programu na dalszą metę nie miał czasu.

Prócz tego w dawniejszych latach związkowych Władze Związku były do pewnego stopnia dyktatorskie; przy takiej jakości Władzy, brak programu nie jest tak szkodliwy, dlatego, że ten jeden człowiek, który o wszystkiem decyduje i stanowi — w swoich poczynaniach jest mniej więcej konsekwentny, wie do czego dąży i czego chce. Natomiast później po obalaniu poprzednich władz związkowych nowoobrany prezes zarzucał poprzednikom, że zamało pracowali nad uspołecznianiem i pogłębianiem życia koleżeńskiego. Przyprzejściu do nowej formy rządów w Związku popełniono dużą omyłkę. Władze Związku zanadto rozbudowano, tak, że prawie wszystkich kolegów, którzy ewentualnie są do dyspozycji, tam się zatrudnia. Naprzykład gdyby dzisiaj zdarzyła się taka rzecz, żebyśmy dzisiaj chcieli zaoponować i chcielibyśmy Władze obalić, a równocześnie chcielibyśmy inne Władze wybrać, to zabrakłoby nam kandydatów do nowej Władzy.

W ubiegłym roku sprawozdawczym zaszło w naszem Związku kilka faktów, które należy szczegółowo rozpatrzeć. Więc w miesiącach letnich otrzymali Koledzy z Warszawy i Śląska zasiłki z funduszu 20%-wego z pominięciem Kolegów z prowincji. Ostatecznie jakby się prowincja na to zapatrywała, tego właściwie nie wiemy, bo prowincja w tych sprawach głosu nie zabierała, a tylko Zarząd i Władze Związku. Przypuszczam, że prowincja zaakceptowałaby stanowisko Zarządu i negatywnie by się nie ustosunkowała.

Teraz przystąpie do ostaniej sprawy, t. j. sprawy rejestrowej.

W sprawie rejestrów stanowisko Zarządu w/g sprawozdania kol. sekretarza

jest jednak do pewnego stopnia niekonsekwentne. Skoro się uważa, że najważniejszą sprawą jest termin wysłania rejestrów, to poco było robić przesilenie na tem tle? To, że prowincja bezwzględnie się podporządkuje zarządzeniom Władz Związku, i bezwzględnie wykona każde zarządzenie Zarządu, to jest jasne jak Boży dzień.

Kol. Kwirynowicz

Kolega Erdman oświetlił sprawę rejestrów ze stanowiska Zarządu Głównego. Ja chciałbym tę sprawę przedstawić ze stanowiska Koła Kieleckiego.

Koło Kieleckie już w roku zeszłym podniosło sprawę właściwego wynagradzania za sporządzenie rejestrów. Stanęliśmy na stanowisku, że płaca za jednostkę czyli kwit jest za niska w stosunku do poprzednich lat. Na skutek naszych wystąpień Zarząd Główny interwenjował u Władz Zakładu, utworzona została specjalna Komisja, która miała za zadanie zbadać kalkulację prac rejestrowych i t.d. Skończyło się na tem, że ze względu na utrzymanie nienaruszalności poborów i 20%-wego funduszu, przystąpiliśmy do sporządzania rejestrów.

Kiedy w roku bieżącym płaca za sporządzanie rejestrów nie tylko nie została podwyższona, lecz jeszcze obniżona, przyczem praca została zwiększona przez zarządzenie miejscowego Inspektora Woj. by część pracy statystycznej, t. j. zamknięcia i uzgodnienia sum ubezpieczenia budynków i nieruchomości wykonać przy rejestrach, zrozumieliśmy, że musimy zająć określone stanowisko: albo w dalszym ciągu biernie przyjmować to, co władza nam przeznacza, albo zaprotestować.

Wybraliśmy to drugie, powiadomiliśmy mianowicie, że będziemy robić rejestry za cenę przeznaczoną przez Centralę, ale przy zachowaniu zakresu pracy z roku ubiegłego i lat poprzednich, stanowczo odrzucając dodatkową pracę, t. j. podsumowanie i uzgodnienie sum ubezpieczenia budynków i nieruchomości. Inspektor Wojewódzki nie zgodził się na to.

Zaprosiliśmy wówczas przedstawicieli Zarządu Głównego. Na nadzwyczajnem zebraniu w dn. 20 stycznia przy udziale kol. Grygołajtysa i kol. Erdmanna sprawa została szeroko omówiona i wkońcu uchwalono jednomyślnie wniosek utrzymujący dotychczasowe stanowisko Koła Kieleckiego, przyczem przekazano sprawę zatargu Zarządowi Głównemu.

Nadmienić muszę, że przed zebraniem kol.kol. Grygołajtys i Erdman konferowali z Inspektorem Woj. jednakże bez rezultatu.

Konferencje z Władzami Naczelnemi nie doprowadziły również do uzgodnienia stanowiska.

Nastąpiło później zwołanie Rady Związku i powzięcie znanej Kolegom uchwały rozszerzającej akcję na cały teren działalności Związku.

Działalność Zarządu Koła Kieleckiego dotycząca omawianej sprawy wynikała ze stanowiska ogółu członków Koła, podkreślanych również za zebraniach. Zarząd Koła nie uczynił nic, coby było sprzeczne z wolą członków.

Przyznać muszę, że w sprawie rejestrów Zarząd Główny stanął na wysokości zadania. Nie decydował zresztą sam, opierając się na uchwałach Rady Związku, w której brali udział przedstawiciele wszystkich Kół.

Zarząd Główny uczynił tak, jak wymagały tego nasze najżywotniejsze interesy i dlatego Koło Kieleckie wyraża mu swoje zaufanie.

Kol. Rybakiewicz

Ja chciałem odpowiedzieć króciutko kol. Landzie! Jest program proszę Kolegi, wytknięty przez Statut. Jeśli Zarząd Związku nie szedł po myśli Statutu, to znaczy, że nie szedł według programu. Tak jednak nie jest. Widzimy to chociażby na takiej sprawie rejestrowej, że ten program był i nie możemy w żadnym wypadku posądzić Zarządu, że nie ma programu.

Kol. Hermanowski

Proszę Koleżanek i Kolegów! Jabym chciał nieco obszerniej odpowiedzieć na przemówienie i na argumenty przytoczone przez Kol. Landę.

Jeśli chodzi o program Związku, to jak już kol. Rybakiewicz przytoczył, Statut te rzeczy normuje, zakreśla ramy wytycza program i ustala sposób jego realizowania. Rzecz prosta, że te suche zdania i suche ujęcie celów Związku w Statucie, nie wyczerpuje kwestji, dlatego, że życie szybko płynie. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami nadzwyczajnych postępów i przemian poglądów i idei. Te rzeczy w naszym umyśle nurtują, z tą zasadą występujemy już od dłuższego czasu. Aby udowodnić tę moją tezę, powołam się chociażby na „Nasze Sprawy". Niema bodajże numeru, gdzieby nie było poważnego artykułu na tematy socjologiczne, na tematy ideowe, które znacznie szerzej ujmują program Związku, niż to jest w Statucie. Powiedziałbym, że w naszym organie związkowym bodajże wcześniej, niż gdzieindziej nowe idee świata pracy były propagowane. Jeśli chodzi nprz. o ustrój organizacji pracowniczej, to na

łamach naszego pisma znalazł się pierwszy tego rodzaju artykuł nawet przed wydrukowaniem książki „O Izbach Pracy“ — prof. Rygiera.

Jeśli chodzi o działalność wewnętrzną w organizacji, to kol. Landa zarzuca, że w chwili obalenia dyktatury, jak się kol. wyraził, co w mojem przekonaniu odpowiada istocie rzeczy, zakreślił sobie Zarząd Główny dość szeroki program ideowy. Zasadniczem założeniem przy zmianie ustroju naszego Związku, było dążenie do wciągnięcia do pracy w Związku jaknajszerszego ogółu, czy to w drodze bezpośredniej działalności, czy też w drodze pośredniej, przez zasięganie opinji szerokich warstw.

To była zasadnicza idea tego przełomu.

Czy idea ta została zrealizowana? Już ten fakt, który przytoczył kol. Landa, że obecne Władze są tak liczne — wskazuje, że udział w pracach związkowych jest dostępny dla każdego chętnego. Skoro większa ilość członków bierze udział w pracach Związku — siłą rzeczy — reprezentują oni poglądy szerszych rzesz pracowników.

Jeśli chodzi o stosunek do Władz, od początku weszliśmy na drogę perswazji i wykazywania, że spełnienie naszych postulatów leży w interesie Zakładu i społeczeństwa. Niema numeru „Naszych Spraw“, aby o tych kwestjach nie było mowy. (oklaski)

Kol. Dmytrow

Proszę Kolegów! Sprawa rejestrów to jest jedna z tych spraw, które wykazują na brak programu, który poruszał kol. Landa. Rejestry są to przecież prace, które się rok rocznie powtarzają, a mimo to została ta sprawa poruszona dopiero w ostatnim czasie, kiedy ją poruszyło Koło Kieleckie, na którego terenie wynikł zatarg właśnie na tle rejestrów. Więc sprawa rejestrów sięga wstecz i mojem zdaniem, Zarząd Związku zbytnio nie starał się tej sprawy uregulować wcześniej, czyli nie była ona włączona w program działalności Związku. Gdyby była ta sprawa wcześniej wzięta pod uwagę, powinna była być widoczna również przy układaniu budżetu Zakładu. Jeśli ta sprawa została poruszona dopiero w ostatnim momencie, to okazuje się, że nie znalazło się środków na pokrycie tego.

Kol. Grygołajtys

Proszę Kolegów. Przedewszystkiem chciałem odpowiedzieć kol. Landzie, który jako najważniejszy zarzut pod adresem Zarządu, wysunął brak programu. Mam wrażenie i mam takie głębokie przekonanie, że właśnie w ostatnim roku Zarząd Główny Związku ściśle wykreślił sobie program działania, że ten program był wykonywany i był znacznie szerszy od programów, jakie były za poprzednich Zarządów. Że ten program był, Kolega miał się możność przekonać, chociażby na tym fakcie, który Kolega przytaczał. Następnie nie świadczy również o braku programu to, żeśmy się połączyli w Unji — przeciwnie świadczy to, że mamy program wyraźny i ściśle określony.

Jeśli chodzi o drugi punkt naszej działalności zawodowej, to znaczy o obronę płacy i obronę pracy, to tutaj również działalność Zarządu Głównego wybitnie się zaznaczyła. Bardzo często z Panem Naczelnym Dyrektorem mówiliśmy o tych sprawach i o warunkach pracy w terenie. Czy to świadczy o braku programu?

Przejdziemy teraz do innej dziedziny działalności naszego Związku, t. j. dziedziny działalności finansowej, samopomocowej, pożyczkowej, zapomogowej i t. d. Nasz Związek pod tym względem również zaznaczył się swą działalnością: mamy Kasę Wz. Pomocy, Kasę ubezpieczeniową, które zgromadziły duże kapitały i prowadzone są w sposób wzorowy. Więc czy to jest brak programu?

Jeśli chodzi o to uspołecznianie Związku, które swego czasu kol. Jankowski zapowiadał — czyśmy tego nie zrobili, czyśmy tego nie zrealizowali? Z tego tytułu czyni nam kol. Landa zarzuty, bośmy powołali do pracy jaknajszerszy ogół kolegów. To jest przecież nasza działalność społeczna, bo ta działalność dąży do uspołecznienia naszych kolegów.

Do innych rzeczy przejdziemy. Czy nie prowadzimy akcji o charakterze kulturalno-oświatowym?

We wszystkich prawie Kołach mamy bibljoteki, a sprawa udostępnienia teatrów i rozrywek jest również na porządku dziennym. Ponadto na terenie Warszawy wzięliśmy udział w stworzeniu organizacji kulturalno-oświatowej, t. zw. Pracownicze Zrzeszenie Kult.-Art. czego nie było dotychczas. Więc wszystko można nam zarzucić, tylko nie brak programu. Dalej przecież na każdym Zjeździe mamy uchwały i rezolucje, które są uchwalane również nie bez udziału Zarządu.

Teraz sprawa zasiłku dla Warszawy i Śląska. Otóż proszę Kolegów, chciałem wyjaśnić trochę tę sprawę, zarzut żeśmy nie zapytali o opinję prowincji jest niesłuszny, bo właśnie na wrześniowem posiedzeniu Rady Związku sprawa zasiłku była szeroko omawianą. A wszak w Radzie wówczas było na 10 członków aż 9 kolegów z prowincji.

Co do zarzutów kolegi Dmytrowa. Kol. Dmytrow mówi, że sprawa rejestrowa jest dopiero ostatnio poruszona. Sprawa ta wlokła się u nas przez szereg lat i przez szereg Zjazdów. Myśmy ją kilkakrotnie poruszali i kiedyśmy jednak przystąpili do tej rzeczy w chwili najbardziej gorącej, to nie dlatego, aby ze sprawy rejestrowej robić historję. W roku ostatnim na sprawę rejestrową już zwróciliśmy uwagę, bo pracownicy na innych punktach byli pokrzywdzeni. Więc już przy opracowaniu budżetu, po przygotowaniu odpowiedniego memorjału, nasi delegaci ze mną i kol. Jankowskim zgłosili się do Pana Naczelnego Dyrektora i przedstawili mu, że pracownicy są niezadowoleni z wynagrodzenia za prace rejestrowe, żądamy ceny wyższej i prosimy, aby Pan Naczelny Dyrektor uwzględnił te rzeczy w interesie samej Instytucji. To było w październiku roku ubiegłego i Pan Naczelny Dyrektor oświadczył, że nie może tego uczynić, nie może większych sum wyasygnować, bo oszczędnościowy budżet na to nie pozwala. W tym czasie, kiedy rejestry nie były wykonywane, nie mogliśmy proklamować obrony interesów pracowników odnośnie do tych rejestrów.

Z chwilą, kiedy przystąpiono do prac rejestrowych, myśmy czekali na głosy w tej sprawie, bo może Koledzy są zadowoleni, a my nie chcemy wywoływać sami zatargu, my chcemy się oprzeć na masach i szukamy oparcia swej działalności wśród szerszego grona Kolegów. Nie chcemy konfliktów, któreby nie były doprawdy uzasadnione. Skoro z Kół, a przedewszystkiem z Koła Kieleckiego otrzymaliśmy wiadomości o niezadowoleniu wśród pracowników, uznaliśmy, że nie możemy stanąć po stronie pracodawcy.

Uważam, że nasze stanowisko jest całkowicie słuszne i sądzę, że gdyby Instytucja chciała, to znalazłaby fundusze na zwiększenie wynagrodzenia. Ponadto miałaby drugie wyjście, aby prace statystyczne nie były wliczane do prac rejestrostrowych. Uważam, że wobec tego Zarząd zajął stanowisko czysto rzeczowe; konfliktów specjalnych żeśmy unikali, a ten konflikt, który wynikł, był wywołany nie przez Zarząd Główny.

A więc i tutaj spełniliśmy program naszego Związku, jako takiego. Musieliśmy stanąć na gruncie tych pracowników, którzy żądali od nas obrony.

(Oklaski)

Kol. Jędrzejkiewicz

Proszę Kolegów! Organizacja nasza od pewnego czasu znajduje się w stanie defenzywnym; wywalczone zdobycze tracimy niektóre bezpowrotnie, ale byłoby niesumiennem, abyśmy jednak zrobili jakikolwiek zarzut Zarządowi Głównemu w tym kierunku. Wytworzona sytuacja gospodarcza nie pozwala na zajęcie innego stanowiska. Ja jestem delegatem z Kielc, gdzie zatarg rejestrowy powstał. Słusznie zaznaczył przedmówca, że zatarg w Kole Kieleckiem zwrócił dopiero uwagę Zarządu Głównego na te rzeczy. Z drugiej strony zatarg ten pozwolił Związkowi zmierzyć swe siły i wypróbować solidarność członków. Słyszymy zarzuty, nie tutaj, ale w przedsionkach, stawiane Kolegom z Kielc, że pozbawiają Kolegów zarobku około 300.000 złotych.

Proszę Kolegów — to nie może być argumentem przeciwko naszemu stanowisku. W Kielcach nam się nie dzieje lepiej, niż gdzieindziej. Jeśli z drugiej strony weźmiemy pod uwagę nasze humanitarne stanowisko, mam tu na myśli to co mówił już jeden z przedmówców, że daliśmy pracę innym bezrobotnym, którzy tego grosza w obecnym momencie więcej potrzebują, niż my, to sądzę, że nie popełniliśmy żadnego przestępstwa.

Stwierdzam, że stanowisko Zarządu Głównego w sprawie rejestrowej było taktowne i słuszne, bo w wspólnym wysiłku są nasze wspólne cele. (Oklaski)

Nie widzę potrzeby dalszego oświetlania tych rzeczy, bo mogłyby wyniknąć pewne komplikacje, a może należałoby niektórym Pp. Kolegom dać specjalną odprawę, czego chciałbym uniknąć. Na tem sprawę kończę. (Oklaski)

Kol. Landa

Chciałem poruszyć jeszcze to, co może mnie uspokoiło, to właśnie zwrócenie uwagi na ten program uspołeczniania i pociągnięcia do współpracy dużej ilości kolegów. Ja zgadzam się z tem, że pociąganie do pracy dużo kolegów jest rzeczą dobrą. Jednak ja myślę, że pociągnąć trzeba wszystkich do tej współpracy, tymczasem Zarząd Główny pociągnął do tej współpracy tylko kilkudziesięciu kolegów, kiedy my liczymy członków 1270, —mnie się jeszcze o tych pozostałych rozchodzi.

Ostatni z kolegów powiedział, że myśmy przytem dobry uczynek spełnili, bośmy pomogli bezrobotnym. Jeśli ten zatarg robiliśmy poto, aby bezrobotnych wspomagać, to ja uważam, że na to naprawdę nie trzeba robić zatargu z Władzami. Poco Władze mają od nas dopiero dawać bezrobotnym. Dajmy im my sami.

Głos: A coby kolega potem powiedział?

Kol. Dmytrow

Chciałem rozwiać iluzje kol. Landy co do bezrobotnych. Ponieważ był termin tu-

taj użyty, że cała ta suma przeszła na bezrobotnych, to ja pragnę sprostować, że o tem niema mowy. Aby ta rzecz była terminowo wykonana, musieli ją robić dobrzy pracownicy. Ponieważ jednak dobrymi pracownikami byli tylko nasi pracownicy, a tych w tym wypadku brakło, to tem samem trzeba było zatrudnić dobrych pracowników, a nie bezrobotnych, bo inaczej robilibyśmy te rzeczy do sierpnia. Ja chciałem tutaj tylko to sprostować, że z tego funduszu nie korzystali tylko bezrobotni, ale korzystali również bezrobotni nieoficjalni.

Kol. Sediukiewicz

Proszę Kolegów! Czy zestawienie prac rejestrowych na dzień 1 kwietnia, lub 15 kwietnia wykazało, że Związek nasz jest o tyle silny, żeby w danym wypadku bez udziału pracowników pisanie rejestrów napotykało na takie przeszkody, że Instytucja by widziała zmuszoną się szukać pomocy poza pracownikami?

Kol. Ciesielski

Sprawa Kielecka, jeśli chodzi o lokalne stosunki była słuszna, ale tylko jako sprawa lokalna, która niepotrzebnie została przesunięta na szersze forum i wprost została narzucona całemu Związkowi. bez zasięgnięcia opinji ogółu. Bo Rada, która projekt tego stanowiska zaakceptowała, nie mogła już wtedy oponować, ani też nie reprezentuje całego ogółu. Na tem się sprawa musiała zakończyć, ponieważ Rada nie mogła inaczej postanowić, gdyż była zaskoczona.

Kol. Knychalski

Zarząd Główny Związku wyjaśnił dokładnie wszystkie posunięcia, które podczas ubiegłego okresu były wykonane i w danym wypadku te wyjaśnienia powinny nam w zupełności wystarczyć. Z wyjaśnień widzimy, że jednakże Zarząd Główny wykazał żywotność i ta żywotność najwięcej została wykazana w ostatnich posunięciach.

Jeśli się rozchodzi o sprawę rejestrową, to zajmowane przez Zarząd Główny stanowisko powinno się spotkać z ogólnem uznaniem nas Związkowców.

Proszę Kolegów — ja stawiam konkretny wniosek, aby dyskusję w sprawie rejestrowej przerwać i nie dyskutować więcej na ten temat.

Wniosek o zamknięciu dyskusji przeszedł przy jednym sprzeciwie.

Kol. Jankowski

Ja stojąc na czele Zarządu przez dwie kadencje także spotykałem sprawę rejestrową. Mimo, że ciągle starałem się poznać dokładnie te sprawy, jednak przyznam się, że nie mogłem stworzyć dokładnego sądu o rzeczy. I dzisiejsza dyskusja potwierdza, że nie można ostatecznie wywnioskować, jaki jest nartrój ogółu pracowników. Dochodzą skargi z jednej strony, że Władza narzuca dodatkowo pewne prace i pracownicy muszą wykonywać te prace za niskiem wynagrodzeniem. Z drugiej strony zainteresowanie temi pracami i chęć zarobienia czegoś przebija wyraźnie w pragnieniach pewnych kolegów.

Ja pozwolę sobie zrobić zarzut kilku Kołom, że do pewnego stopnia nielojalnie informowały Zarząd Główny o istotnym stanie.

Jeśli Koledzy teraz przychodzą na Zjazd, to powinni przynajmniej na przyszłość te sprawy dokładnie oświetlić. Teraz rozlegają się głosy, że napróżno Zarząd Główny głosi, że uzyskał pewne zwycięstwo, bo to zwycięstwo jest Pyrhusowe, ponieważ suma przeszła do kieszeni innych — pocieszmy się przynajmniej, że do kieszeni bezrobotnych.

Tu nasze sumienie powinniśmy oczyścić, jeżeli zastanowimy się nad tem — czy nie leży wina w nas samych, żeśmy się nie postarali Zarządowi Głównemu wcześniej tych rzeczy wyjaśnić, czyśmy wreszcie nie przyczynili się do tego, że te rejestry zostały wykonane przez pośredni nasz udział. Ja uważam, że tam gdzie robiliby bezrobotni, nie byłoby tego efektu, gdyby nie ukryty udział wielu kolegów.

Kol. Murski

Proszę Kolegów! Na całym szeregu Zjazdów niejednokrotnie był wywierany nacisk na Zarząd Główny w kierunku wywalczenia sprawy rejestrowej. Sprawa rejestrowa jest w naszym Związku sprawą historyczną. Raz nareszcie znalazł się Zarząd, który w tej sprawie postanowił zadecydować. Trudno, że niektórym Kolegom się wydaje, że moment był nieodpowiedni. Ja zapytuję wobec tego, kiedy był moment odpowiedni — kiedy była płaca wystarczalna? Czy lepszy moment był w okresie po rejestrach? Ja uważam, że toby nawet było niekonsekwentne stanowisko.

Kol. Przewodniczący

Komisja, która miała rozpatrzeć i odczytać protokół z ostatniego Zjazdu, stwierdza, że protokół zgodny jest z przebiegiem obrad Zjazdu.

Obecnie stawiam pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absoloturjum ustępującym Zarządowi Głównemu i Kasy Wzaj. Pom. Za wnioskiem głosowało 34 przeciw — 1.

Po udzieleniu absolutorjum Zjazd utwo-

rzył trzy komisje: statutowo-regulaminową, finansową i ogólną.

Wobec tego, że obrady komisji trwać miały w godzinach rannych i popołudniowych drugiego dnia Zjazdu, przewodniczący odroczył obrady do soboty godz. 18.

2-gi DZIEŃ ZJAZDU.

O godz. 18-ej Zjazd rozpoczął ponownie plenarne obrady.

Sprawozdanie z prac komisji statu.-regulaminowej składał jej przewodniczący kol. Dmytrow.

Kol. Dmytrow

Dla zilustrowania prac komisji Statutowo-Regulaminowej przytoczę wnioski uchwalone i te, które nie uzyskały większości.

W pierwszym rzędzie zgłoszony został wniosek, aby znieść Radę Związku i zastąpić ją Komisją Rewizyjną z powiększeniem ilości członków. Wniosek ten nie przeszedł.

Wyłonił się drugi wniosek. Ponieważ Rada Związku jest organem opinjodawczym, zatem chodziło o to, aby Rada Związku miała faktycznie tych reprezentantów ogółu. W tym sensie Komisja uchwaliła zmianę § 35 Statutu w tym sensie, że Rada Związku składa się z jedenastu członków i dwóch zastępców, wybieranych corocznie przez Walny Zjazd z pośród delegatów Kół prowincjonalnych, przytem jedno Koło może być reprezentowane tylko przez jednego delegata.

Za czasów ostatniej kadencji Rady były wypadki, że członkowie Rady zaniedbywali zasięgania opinji w Kole przed posiedzeniem i nie informowali Koła o zapadłych uchwałach. Dlatego też Komisja Regulaminowa projektuje wyniesienie takiej uchwały:

„Zjazd stwierdza, że normalna współpraca organizacyjna Władz Związku wymaga porozumienia się członków Rady przed każdem posiedzeniem Rady Związku z Kołami w sprawach objętych porządkiem dziennym posiedzenia, a następnie informowania przez nich Koła o przebiegu i uchwałach Rady."

Komisja Finansowa zajmowała się sprawą funduszu specjalnego o którym jest mowa w § 57 Statutu, i na ten cel przeznaczyła już pewne kwoty, więc Komisja Regulaminowo-Statutowa odnośnie do tej kwestji wnosi uchwałę:

„Walny Zjazd delegatów zleca Zarządowi Głównemu Związku, aby opracował regulamin funduszu specjalnego, przewidzianego § 57 Statutu i przedłożył do aprobaty Radzie na najbliższem posiedzeniu Rady".

Pozatem na Komisji Regulaminowo-Statutowej wysunięto zdanie, że należy skończyć z ciągłem potrącaniem na r-k udziałów w K.W.P. Jako górną granicę podano 2-miesięczne pobory, później na 3-miesięczne pobory. W końcu jednak uchwała ta nie przeszła.

Kol. Przewodniczący

Kto zapisuje się do dyskusji nad zmianą § 35?

Kol. Murski

Zmiana Statutu, chociażby dotyczyła jednego punktu, w rok po uchwaleniu tegoż Statutu, zdaniem mojem jest przedwczesna. Powinniśmy rok czy ew. dwa wyczekać, a następnie Statut poddać gruntownej rewizji.

Kol. Lubelski

Delegaci mają możność wybrać do Rady kogo chcą, ale specjalnie w Statucie zamykać drogę innym — to niema sensu.

Natomiast popieram wniosek, aby wszystkie Koła miały swoich przedstawicieli w Radzie.

Kol. Werth

Zjazd nie powinien wybierać Rady.

Sztandarowemi osobami w Kołach są prezesi i Rada powinna składać się z prezerów Kół.

Kol. Ciesielski

Rada została stworzona trzy lata temu, a więc możemy patrzeć na tę sprawę już z pewnej perspektywy. Uważam, że Komisja Statutowa miało prawo i obowiązek przedstawić Zjazdowi te zmiany.

Jestem przeciwny wogóle Radzie, i proponowałbym wykreślenie tego punktu w Statucie, a wstawienie „W razie koniecznej potrzeby zwoływany będzie Nadzwyczajny Zjazd, składający się z Prezesów Kół".

Kol. Antosiak

Walny Zjazd obowiązują pewne porządki w podejmowaniu takich lub innych uchwał, czy prac.

Dzisiaj odpowiada niektórym członkom Zjazdu, żeby ten punkt w Statucie zmienić i wprowadzić poprawkę, że do Rady mogą być wybierani tylko delegaci z Kół. Na przyszły rok może sytuacja się zmienić i ci delegaci na Zjazd mogą się również zmienić i mogą być znów zdania, aby zmienić ten punkt w Statucie i wprowadzić zmianę, że można wybierać nietylko z delegatów, ale z pośród ogó-

łu. Uważam, że takie lawirowanie jest conajmniej nieporządkiem.

Jeśli Koledzy mówią o tem, że członkowie Rady mają reprezentować ogół, to jest to ideał nieosiągalny, ani w jednym, ani w drugim systemie. My wiemy, że Prezesi Kół upadają przy wyborach — nikt nie daje gwarancji, że ten członek po przyjeździe do Koła nie upadnie i będzie wtedy automatycznie już nie przedstawicielem opinji Koła, chociaż nie przestał być członkiem Rady.

Pozatem uważam, że to mocno ograniczałoby kompetencje samego Zjazdu. Zjazd może uznać za stosowne, aby do Rady wezwać członków którzy — być może — dzięki przypadkowi nie zostali delegatami. Więc w tym wypadku takiego wstępu nie można tym ludziom nazawsze zamurować.

To są wszystko rzeczy, które zostały poruszone. Ja poruszę najważniejszą nieporuszoną jeszcze rzecz, która powinna zadecydować, żeby tego p-tu dzisiaj nie zmienić.

Na poszczególnych Kołach duży wpływ mają Inspektorzy Wojewódzcy. Na Walnem Zebraniu Koła jest Inspektor, bez prawa głosu, ale on jest.

Ja zapytuję Kolegów, czy na terenie nie dzieją się takie rzeczy? Jak się zbiorą członkowie dla dokonania wyborów delegata, to Pan Inspektor przyjdzie na Zebranie i będzie ciekaw, kogo wybiorą na delegata. Więc ten Inspektor mimowoli wywiera wpływ na wybór tego delegata.

Ja rozumiem, że tutaj jest merytoryczny powód, który przemawia za tem, że w ten sposób Rada będzie bardziej reprezentowała interesy Związku, ale to jest tylko iluzoryczne, bo nikt nie będzie miał gwarancji, że po powrocie do Koła wypadnie votum nieufności do jego osoby.

Uważam, że byłoby szkodliwe, gdyby tego rodzaju uchwała statutowa przeszła.

Kol. Kołodziejski

Aczkolwiek Komisja Statutowa ma prawo wnosić pewne zmiany Statutowe, to jednak chodzi o to, aby unikać tej gorączkowej atmosfery Zjazdów i braku czasu, bo wiemy, jakie trudności są przy przeprwadzaniu takich zmian.

Ponieważ zmiany obecne wkraczają w zmianę struktury organizacyjnej Związku, te zmiany są zasadniczego znaczenia i one muszą się odbić na programie i działalności Zarządu, sądzę więc, że byłoby pożądane, aby Zjazd, ew. Zarząd, powierzył to Komisji, któraby mogła samodzielnie opracować dokładnie Statut.

Kol. Dmytrow

Pierwszy projekt, by przekazano ten wniosek, jakiejś Komisji celem opracowania go jest niesłuszny, do załatwienia takich spraw jest powołany Zarząd Związku, względnie Rada Związku.

Drugim motywem, wysuwanym tutaj, są względy oszczędnościowe. Nie pierwszy raz spotykamy się ze zmianami statutowemi; tutaj niema właściwej zmiany, tylko są drobne wstawki i nie widzę potrzeby, abyśmy mieli z powodu tych zmian zmieniać budżet, dlatego tylko, że został zmieniony jeden i to nie cały § w Statucie.

Komisji Statutowej chodzi o to, aby członkowie Rady porozumiewali się ze swojem Kołem, względnie z Władzami Koła.

Kol. Przewodniczący

Poddaje wniosek pod głosowanie; za wnioskiem padło 17 głosów. Ponieważ w/g statutu potrzeba $^2/_3$ wniosek upadł.

Kol. Przewodniczący

Otwieram dyskusję co do drugiego wniosku komisji o współpracy członków Rady z Kołami.

Kol. Wolak

Rada według założenia Statutu, jako jako ciało opinjodawcze, powinna posiadać opinję ogółu. Byłoby pożądanem, żeżeby członkowie Rady w przyszłości starali się porozumiewać z członkami Koła, czy to Zarządu i składali sprawozdania później po przyjeździe. W dalszym ciągu dyskusji zabierają głos kol.kol. Sediukiewicz, Rybakiewicz, Mieszkowski, Grygołajtys, Grzyb, Wolak i Dmytrow, poczem Przewodniczący zarządza głosowanie.

Wniosek brzmi.

Zjazd stwierdza, że normalna współpraca organizacyjna władz Związku wymaga porozumienia się członków Rady przed każdem posiedzeniem Rady Związku z Kołami w sprawach objętych porządkiem dziennym posiedzenia, a następnie informowania przez nich Koła o przebiegu i uchwałach Rady.

Wniosek przeszedł.

Kol. Przewodniczący

Otwieram dyskusję w sprawie opracowania regulaminu funduszu specjalnego, przewidzianego w § 57 Statutu.

Walny Zjazd Delegatów zleca Zarządowi Głównemu Związku aby opracował regulamin funduszu specjalnego przewidzianego § 57 statutu i przedłożył do aprobaty Radzie na najbliższem posiedzeniu Rady.

W dyskusji zabierali głos kol.kol. Rybakiewicz, Wolak, Lewkowski, Werth, Dmytrow, Antosiak, Hermanowski, wszys-

cy za wnioskiem komisji. W głosowaniu wniosek przyjęto jednogłośnie.

Kol. Klima

W imieniu Koła Lwowskiego zgłaszam projekt zmiany w tym kierunku, aby zmienić tylko jedno słowo, mianowicie zamiast „po osiągnięciu 4-ch miesięcy", napisać „3-miesięcznego pełnego uposażenia".

Kol. Antosiak

Przeciwko wnioskowi przemawiają te argumenty, które Koledzy już podnosili na Komisji, a mianowicie, że jednak w tym momencie, kiedy Kasa Wzajemnej Pomocy ogranicza działalność pożyczkową, bo nie ma pieniędzy w związku z czynieniem ciągłych ulg, czy to w formie pożyczek, czy zaliczek przedświątecznych, czy to w formie odroczenia pożyczek, to w tym okresie nie powinniśmy wyłuskiwać form, któreby zmniejszały obroty Kasy. Niektórzy np. Koledzy z Koła Słonimskiego nie wyobrażają sobie, że nie będziemy potrącać 3%-wych tak się do nich przyzwyczaili.

W gruncie rzeczy chodzi tylko o drobne kwoty, które dla poszczególnych członków nie mają znaczenia, a dla Kasy mają duże znaczenie.

To zdecydowało, że większość członków Komisji wypowiedziała się przeciwko temu wnioskowi.

Teraz przejdę do wypowiedzenia się za wnioskiem.

Jeśli chodzi o 3-miesięczne wkłady, to dla Kasy nie przedstawia to takiego ryzyka, by to zagrażało podstawom Kasy. Ograniczenie wkładów do 2 miesięcznych pensji, musiałoby nieuchronnie pociągnąć za sobą ograniczenie pożyczek do 2-ch miesięcznej pensji, co w obecnej sytuacji finansowej członków Kasy przeprowadzone być nie może.

Kol. Murski

Komisja Rewizyjna podkreśliła tę sprawę. Uważaliśmy, iż wkłady w wysokości 3-miesięcznych poborów wystarczyłyby do prowadzenia akcji pożyczkowej na terenie naszego Związku.

Kol. Landa

utrzymuje, że działalność i kapitały K.W.P. to fikcja i kwestjonuje celowość potrąceń.

Kol. Obrębski

przeciwstawia się takim poglądom, jakie wypowiedział kol. Landa.

Kol. Ciesielski

Mnie się również zdaje, że Kasa jest iluzją, bo normy i regulaminy tej Kasy są tak opracowane, że Zarząd nie ma możności przyjść z pomocą tym kolegom, którzy istotnie tego potrzebują.

W tych warunkach należenie do Kasy Wzajemnej Pomocy jest ciężarem a nie pomocą.

Kol. Antosiak

Tutaj niema żadnej fikcji — gdyby Kasa nie prowadziła akcji oszczędnościowej, to zapytałbym się, czy koledzy nie byliby obdłużeni?

Zaciąganie pożyczek i wkłady — to są dwie różne rzeczy.

Jeśli trzeba przejść na emeryturę, to wówczas jest czem pokryć zadłużenie w Kasie, więc tu niema żadnej fikcji.

Kolega Murski już wielokrotnie poruszał sprawy naszej akcji oszczędnościowej i wskazywał, że to jest fikcja; ja jednak temu przeciwstawiam się, bo tu jest normalny fakt oszczędzania. Gdyby Koledzy nie robili tych oszczędności w Kasie, to koledzy mieliby takie same długi, tylko z tą różnicą, że koledzy nie mieliby ich czem zapłacić.

Teraz koledze Landzie odpowiem na temat oprocentowania w Kasie. O ile wczoraj zrozumiałem anegdotkę z temi żydkami, to obecnie z oprocentowaniem nic nie rozumiem. Zeszłego roku płaciliśmy 10% od wkładów, w tym roku 7%, ale to jest spowodowane ciągłem udzieleniem ulg, co pociągnęło za sobą zmniejszenie obrotów w Kasie, a wskutek tego i działalności pożyczkowej.

Teraz przejdę do kosztów administracyjnych.

Zarząd Kasy pracuje gratis, ale trudno wymagać, aby biuro Związku było prowadzone również gratis. Tego kolega Landa nie może wymagać.

Nie zaprzeczam, że w wielu wypadkach nagłych można korzystać z kredytu i można go uzyskać na mieście, ale na innych warunkach, niż u nas.

Chciałem poruszyć sprawę, że Kasa jest pewnym ciężarem dla członków. Teoretycznie biorąc — tak, bo obciąża pensje w wysokości 3%. Tutaj powtarzam jeszcze raz, że w tych 3% jest jeszcze składka ubezpieczeniowa. Ale z drugiej strony są momenty, kiedy Kasa nie jest ciężarem — to jest wtedy, kiedy wypłaca pożyczki. Żeby wypłacać, to Kasa musi mieć pieniędze. Widzieliśmy, że wszyscy z ulgą powitali, kiedy się przed Świętami wypłaciło 20%. Gdyby było więcej pieniędzy, można byłoby jeszcze większe ulgi stosować.

Myśmy już byli w okresie, kiedy Kasa nie była prowadzona systemem handlowym, ale musieliśmy jednak wprowadzić pewne normy. Jeśli są pewne normy w Kasie, to one są poto, aby je przestrzegać.

Całą powagą każdej Instytucji jest to,

że jej działalność oparta jest na normach i te normy muszą być szanowane. Tak samo nasza Kasa musi się kierować normami, bo inaczej nie utrzymałaby się.

Kol. Hermanowski

Chociaż sytuacja jest ciężka, to jednak można sobie wyobrazić gorszą, jeśli nie dla ogółu, to dla poszczególnych członków.

Te oszczędności dają nam zabezpieczenie na wypadek najgorszej sytuacji. Dlatego stanowczo byłbym przeciwny, żeby tych możliwości wyzbywać się na przyszłość.

Kol. Sediukiewicz

Jeśli oszczędności ograniczymy do 3-miesięcznych poborów, Kasa nie będzie żmuszona ograniczać świadczeń.

Kol. Werth

Nad czem my tutaj dyskutujemy?

Czy rzeczywiście w gronie naszych kolegów jest choć jeden taki szczęśliwiec, który ma 4-miesięczne pobory, a po stronie „Winien" — nic?

Kol. Przewodniczący

Stawia wniosek kol. Klimy pod głosowanie. Wniosek upada.

Kol. Ciesielski

Jedni członkowie mają prawo utrzymywać 4-miesięczne wkłady, a inni 3-miesięczne. Ja uważam, że albo utrzymać dla wszystkich 3-miesięczne wkłady, albo 4-miesięczne.

Kol. Antosiak

Ja przecież w sprawozdaniu wczoraj podkreślałem mówiąc o tych normach, że zastanawialiśmy się co zrobić z tymi, którzy odroczyli obie pożyczki, a po upływie pół roku chcieliby pożyczkę dostać.

Nie można było stanąć w miejscu, ale trzeba było prowadzić akcję pożyczkową dalej. Ten, kto korzystał z odroczenia, temu się zwiększyło kredyt do wysokości miesięcznej pensji, ale z tem, że jeśli bierze pensję miesięczną, to spłacić musi półtoramiesięczną pożyczkę.

Zrobiliśmy to dlatego, że Zarząd Kasy nie mógł oprzeć naporowi podań Kolegów, którzy pożyczek potrzebują.

A więc akcja pożyczkowa Kasy Wzajemnej Pomocy, to jest realna akcja pożyczkowa, a nie przelewanie z kieszeni prawej do kieszeni lewej. Decydując się na otworzenie akcji pożyczkowej dla tych kolegów, liczyliśmy się z tem, że jest przytem pewne nierównomierne traktowanie członków, ale jest to nieuniknione. Zresztą ta sprawa została swego czasu wyjaśniona.

Z drugiej strony byłoby niekoleżeńskiem postępowaniem, żeby koledzy, którzy skorzystali z moratorjum nie mogli korzystać z dalszej pomocy koleżeńskiej choćby ograniczonej.

My udzielając nowych pożyczek rozpoczęliśmy tę akcję pożyczkową w tym celu, aby przez to mieć możność wyrównać zadłużenie z tytułu moratoryjnych pożyczek.

Kol. Ciesielski

Proszę Kolegów — muszę powrócić do przemówienia kol. Antosiaka z przed godziny. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem, ale rozumiałem w ten sposób, że było szereg Kół, a więc liczba ich była nieokreślona, gdzie na wybór delegata wpływali Inspektorzy Wojewódzcy i w konsekwencji wybrani są ci delegaci, których życzył sobie mieć Inspektor Wojewódzki.

Ponieważ nie było wymienione, co to są za Koła, a więc w logicznej konsekwencji nasuwa się cień na wszystkie Koła, bo nie wiemy co się gdzie dzieje. Ponadto pada również cień na nasz Zjazd, to jeśli tu jest większa ilość Kolegów wybranych przez Inspektorów Wojewódzkich, to takie podejrzenie byłoby słuszne.

Kol. Antosiak

Nie przypuszczałem, żeby te uwagi odrazu wywołały tutaj rekurs. Ja mówiłem, że wiem, że w niektórych Kołach Inspektorzy Wojewódzcy nie będąc członkami Związku, jednak są obecni na Walnem Zebraniu Koła. Czy są takie Koła, czy nie? Czy jest tam obecny kiedy Inspektor, czy nie? — Są.

Ja nie wiem, gdzie się zdarzają takie wypadki, ale ja wychodziłem z założenia, że jednak taka obecność Inspektora może wpływać na przebieg wyboru delegata.

Kol. Przewodniczący

Na tem zakończyliśmy prace Komisji Statutowo-Regulaminowej.

Jutro o godzinie 10-ej dalsze obrady plenum.

3-ci DZIEŃ ZJAZDU.

Kol. Przewodniczący

Udzielam głosu referentowi Komisji Finansowo-Budżetowej kol. Rybakiewiczowi.

Kol. Rybakiewicz

Odczytuje proponowany przez komisję budżet i proponuje głosowanie nad poszczególnemi pozycjami oddzielnie, co też po dyskusji uchwalono.

Przechodzimy teraz do omówienia pozycyj rozchodu.

a) wydatki personalne zł. 15.500.

Składa się ona z następujących pozycyj: zł. 400 pobiera urzędnik biura, zastępca sekretarza, 200 zł., maszynitska, 275 zł. buchalter i 300 zł. kol. sekretarz, który jest równocześnie kierownikiem biura.

b) wydatki rzeczowe zł. 2500. jakie są związane z prowadzeniem biura, a więc: papier, książki, telefony, porto,

Składają się na nią wszystkie wydatki, depesze i t. p. koszta.

Rozwija się dłuższa dyskusja w której m. in. **kol. Konarski** uzasadnia wysokość tej pozycji wydatkami, związanemi z akcją rejestrową, jak telefony, depesze i t. d. **kol. Łannicki** domaga się obniżenia wydatków rzeczowych do zł. 1800, **kol. Grzyb** proponuje obniżenie wszystkich wydatków o 10%.

Kol. Rybakiewicz

Pozycja 2-ga — Władze Związku.

a) Walny Zjazd — 7000 zł. Zaznaczam, że w roku ubiegłym ta pozycja wynosiła 8000 zł. Można zmniejszyć tę kwotę, o ile byśmy zmniejszyli sobie djety.

Na Komisji proponowałem obniżyć djety do zł. 20-tu, jednak wniosek ten upadł.

Kol. Szymański

Stawia wniosek, aby delegatom zmniejszyć djety do 25 zł., członkom Zarządu do tej samej wysokości, a delegatom z Warszawy do zł. 10.

Kol. Landa

Należy zacząć oszczędności od siebie. Proponuję obniżyć djety do 20 zł. dla zamiejscowych i do 10 zł. miejscowym.

Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos kol.kol. Klima, Konarski, Grzyb, Łanwicki, Krzychalski, Murski, Szymański, Grygołajtys i in. oba wnioski w głosowaniu odrzucono i uchwalono wysokość tej pozycji oraz djety pozostawić bez zmian.

Kol. Rybakiewicz

Przechodzę do następnej pozycji b) **Rada Związku — 5000 zł.**. Z pozycji tej już wydatkowano w tym roku na dwa posiedzenia Rady (rejestrowej) zł. 3.000, pozostaje jeszcze na jedną Radę niecałe 2000 zł.

Kol. Hermanowski

Proponuję ustalić djety członków Rady i członków Zarządu przy wyjazdach, na przyszłość na zł. 25, z tem, aby pozycje budżetowe pozostawić bez zmiany, a oszczędność, jaka będzie na końcu roku — przenieść na fundusz zapasowy.

Rozwija się dyskusja, po której w głosowaniu wniosek upadł.

Kol. Rybakiewicz

Pozycja c) **Zarząd Główny i Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy — 2000 zł.**

To są wyjazdy członków Zarządu Głównego i Kasy Wzajemnej Pomocy do Kół. W roku ubiegłym pozycja ta wyniosła 2469 zł.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie.

Kol. Rybakiewicz

3) Kulturalno- Oświatowe: a) **„Nasze Sprawy — 8.000 zł.** Komisja uważa za możliwe zmniejszenie wydatków kosztem pogorszenia papieru, skasowania ilustracyj i t. d.

Kol. Hermanowski

Na tej pozycji poczyniono największe oszczędności, czyżby to był wydatek najmniej potrzebny? Proponuje podwyższenie kredytu do 9.000 zł., wykazując, że z ogłoszeń wpływy spadły katastrofalnie.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiają kol. **Rykowski i Werth** domagając się podwyższenia kredytu i występując przeciwko pogarszaniu wyglądu i obniżeniu poziomu wydawnictwa, **kol. Szymański,** żądając zastosowania wszelkich oszczędności, **i kol. Hermanowski,** zastrzegając się, że przy proponowanym budżecie zajdzie konieczność bądź obniżenia poziomu pisma, bądź przekroczenia budżetu.

Wniosek komisji uchwalono.

Kol. Rybakiewicz

Następna pozycja: **„Prenumerata pism i książek — zł. 500".**

Wniosek jednogłośnie przeszedł.

Kol. Rybakiewicz

„Składka do Unji — 2000 zł." Uchwalono bez dyskusji.

Kol. Rybakiewicz

„Fundusz dyspozycyjny" zł. 1500.—

Uchwalono jednogłośnie bez dyskusji.

Kol. Rybakiewicz

Ostani punkt: **„Fundusz zapasowy — 5673.51 zł."**

Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Kol. Rybakiewicz

Strona przychodów: **„a) składki członkowskie — 42.000 zł."**

Wniosek przeszedł.

Kol. Rybakiewicz

Następne źródło dochodów to jest **lokal — zł. 500.** W/g rachunku strat i zysków pozycja ta wynosi za r. 1931, 1324 zł. 31 gr. myśmy preliminowali przez ostrożność zł. 500.

Kol. Klima

Stawia wniosek, aby, zgodnie z zaleceniem komisji rewizyjnej wprowadzić i po stronie dochodów i wydatków odpowiednie sumy. Po dłuższej dyskusji uchwa-

lono wprowadzić przychód zł. 3500 i rozchód zł. 3.000.—

Kol. Rybakiewicz

Następna pozycja: „**Udział Kasy Wzajemnej Pomocy — 3000 zł. za rok 1931 i 3000 zł. rok 1932 + nadwyżka w kwocie 1173 zł.**“, co tworzy razem 7173.51 zł.

Kol. Antosiak

Nie sprzeciwiam się temu z tego względu, że te dotacje idą na pokrycie nie wydatków budżetowych, ale na tworzenie funduszu specjalnego.

Następnie Zjazd uchwalił na wniosek kol. Wertha upoważnić Zarząd Główny do ewentualnego przekroczenia pozycji preliminarzowej na „Nasze Sprawy“ o 1000 zł.

Ostatecznie uchwalono budżet Zarządu Gł. w brzmieniu następującym:

BUDŻET
Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na rok 1932.

Przychód.

	Złote i gr.
a) Składki członk. w wysok. 0,70%	42.000.—
b) Lokal	3.500.—
c) Udział K.W.P. z Fund. Ubezp. za 1931 r	3 000.—
d) Udział K.W.P. z Fund. Ubezp. za 1932 r.	3.000.—
e) Nadwyżka za r. 1931 (zysk) . .	1.173.51
	52.673.51

Rozchód.

		Złote i gr.
A. Wydatki Administracyjne		
1) personalne . .	zł. 15.500	
2) rzeczowe . .	„ 2 500	18.000.—
B. Władze Związku		
1) Walny Zjazd . .	„ 7.000	
2) Rada Związku .	„ 5.000	
3) Zarząd Gł. i K.W.P.	„ 2 000	14.000.—
C. Kultur. oświatowe		
1) Nasze Sprawy .	„ 8.000	
2) Pren. pism . .	„ 500	8.500.—
D. Fundusz dyspozycyjny		1.500.—
E. Składki do Unji		2.000.—
F. Lokal		3.000.—
G. Fundusz zapasowy		5.673.51
		52.673.51

Następnie Zjazd powziął następującą uchwałę:

„W sprawie pokrycia 20%-wej pożyczki zbiorowej wypłaconej przez K. W. P. przed świętami Wielkanocnemi Walny Zjazd uchwala:

Pożyczkę powyższą pokryć należy

1-o z procentów przypadających z działalności pożyczkowo-oszczędnościowej K. W. P. za rok 1931.

2-o resztę niepokrytej pożyczki pokryć z wkładów oszczędnościowych z tem ograniczeniem, iż na pokrycie tej pożyczki może być użyte maksimum 50% wkładów w/g. stanu na 1.I.1932 r.

3-o o ile i w ten sposób nie zostanie pokryta ta pożyczka, różnicę należy potrącić w 6 ratach od 1.VI. przyczem raty poszczególne nie mogą być mniejsze niż 2 złote.“

„Z czystej nadwyżki za r. 1931 w wysokości zł. 70.879.80 Zjazd uchwala zgodnie z wnioskiem Zarządu K. W. P. przeznaczyć:

a) na oprocentowanie wkładów w wysokości 7% licząc od stanu wkładów na 1. I. 1931 . . zł. 65.325.55

b) na uzupełnienie funszu zapomogowego . „ 3.054.25 do ogólnej sumy zł. 8071.25

c) na bezrobotnych pracowników umysłowych . „ 1000.—

d) na bilansówkę dla personelu biurowego . . . „ 1500.—

razem jak wyżej zł. 70.879.80

„Zjazd uchwala na wniosek Zarządu K. W. P. wydzielić część funduszu zapomogowego w wys. 4.000 zł. i przeznaczyć go na częściowe wyrównanie strat które Fundacja poniosła nabywając na podstawie sfałszowanego bilansu, willę „Oleńka“ w Świdrze.“

Następnie Zjazd wysłuchał sprawozdania **Komisji Ogólnej.** Referował kol. Łannicki.

1) Wobec nowych zakusów na dobrze nabyte prawa pracowników Zakładu, a mianowicie w obliczu projektowanego pogorszenia przepisów emerytalnych i przystosowania ich do przepisów, obowiązujących dla urzędników państwowych — Walny Zjazd stwierdza, że dążenia te są niczem nieusprawiedliwione, gdyż podstawy finansowe Zakładu nie wymagają jakichkolwiek ograniczeń, obowiązujących obecnie praw emerytalnych.

Pogorszenie przepisów emerytalnych wywołać musi nowe zgrzyty w szeregach pracowników, co jest niepożądanem zarówno na interesy Zakładu jak również ze względu na ogólną sytuację Państwa.

Wobec tego Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny do przedstawienia czynnikom miarodajnym niemożliwości zmiany przepisów emerytalnych, a w razie nie osiągnięcia zamierzonego celu, Zjazd poleca wszcząć energiczne kroki mające na celu zachowanie obecnych przepisów emerytalnych.

Dla większego zadokumentowania, że pracownicy Zakładu nie mogą zgodzić się na zamierzone zmiany przepisów emerytalnych, Zjazd postanawia aby wszystkie Koła powzięły odnośne w tej sprawie uchwały i przesłały je na ręce Zarządu Głównego, przyczem uchwały te winny być podpisane przez wszystkich członków Kół ze względu na wyjątkową ważność sprawy.

2) Z uwagi na konieczność uporządkowania stanu prawnego funduszu emerytalnego pracowników P.Z.U.W.,Zjazd wzywa Zarząd Główny do usilnych starań aby § 102 ust. 2 przepisów służbowych został przez Władze Zakładu zrealizowany przez wprowadzenie w życie Regulaminu funduszu opartego na złożonym już władzom projekcie związkowym.

3) Zjazd poleca Zarządowi Gł. zwrócić się do Władz Zakładu z żądaniem zaliczenia najniesłuszniejszej pominiętych do wysługi emerytalnej lat pracy Niepodległościowej i służby w wojsku polskiem.

4) Zjazd wzywa Zarząd, aby w dalszym ciągu czuwał nad stopniowem realizowaniem uchwalonych szczegółowo na poprzednich Walnych Zjazdach Delegatów, postulatów dotyczących warunków pracy kolegów na placówkach powiatowych.

5) W zrozumieniu ciężkich chwil budżetowych, Zjazd zaleca Zarządowi, aby ponownie przedstawił władzom Zakładu celowość i pożytek utworzenia Komisji Oszczędnościowej z udziałem przynajmniej 2 przedstawicieli Związku, którаby miała za zadanie zrewidowanie i uproszczenie sposobów pracy, a temsamem zmniejszenie kosztów — bez żadnego uszczerbku dla prawidłowego funkcjonowania ogólnego biegu spraw.

6) Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny Związku do ostatecznego załatwienia spraw tych pracowników uposażonych wg. gr. XI, XII i kontraktów jednostronnych, którzy od szeregu lat nie mogą doczekać się minimum egzystencji oraz poczynienia starań ażeby praca pracownika kontr. nie trwała dłużej jak 3 m-ce a w poszczególnych, specjalnie uzasadnionych wypadkach 6 m-cy, poczem pracownik automatycznie winien być zaliczony na etat.

7) Walny Zjazd Delegatów zleca Zarządowi Głównemu Związku dopilnować by fundusz 20%-wy nie był, jak dotychczas się działo, obciążany pozycjami wydatków niczem niezwiązanych z właściwym celem swego przeznaczenia (jak nprz. na lustrację).

8) Walny Zjazd wzywa właściwe czynniki do wykluczenia z organizacyj pracowniczych tych posłów i senatorów, którzy zawiedli zaufanie rzesz pracowników umysłowych nie broniąc ich najżywotniejszych interesów na terenie ciał ustawodawczych.

9) Ze względu na wprowadzone oszczędności i niemożność uzyskania kredytów na prace pozabiurowe, Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Gł. Związku zwrócić się do Władz Zakładu by przy sporządzaniu statystyki miejskiej w r.b. zaniechać wyprowadzania pozycji taryfowych, t.j. sporządzać statystykę miejską na wzór wiejskiej, co znacznie odciąży prace w referatach Inspektoratów Wojewódzkich i Inspektorów powiatowych.

Po zakończeniu sprawozdań Komisji nastąpiły wybory władz Związku.

Prezesem Związku został wybrany kol. Ludwik Grygołajtys (ponownie) otrzymując 32 głosy.

Na członków **Zarządu Głównego** wybrano:

kol. Władysław Jankowski — 33 głosy
„ Marjan Konarski — 33 „

kol. Witold Nowak — 33 głosy
„ Jan Mieszkowski — 31 „
„ Konstanty Erdman — 29 „
zastępcy:
kol. Henryk Kalinowski — 33 głosy
„ Witold Sztampke — 29 „

Do **Zarządu Kasy Wz. Pom.** wybrani:
kol. Józef Antosiak — 32 głosy
„ Zygmunt Chociwski — 32 „
„ Stefan Wojak — 32 „
„ Edward Kołodziejski — 31 „
„ Roman Majewski — 29 „
z-ca kol. Leon Dobrowolski — 29 głosów.

Wybory do Rady Związku dały wynik następujący:
1) kol. dr. Lewicki — 34 głosy
2) „ Fribes — 33 „
3) „ Wywiałkowski — 33 „
4) „ Grajkowski — 30 „
5) „ Werth — 29 „
6) „ Obrębski — 26 „
7) „ Kruczek — 25 „
8) „ Kowalski — 25 „
9) „ Murski — 20 „
10) „ Grzyb — 18 „
11) „ Klima — 17 „
12) „ Dmytrow — 12 „

Wybranych zostało zatem pierwszych 10-ciu kolegów.

Zastępcami zostali:
1) kol. Knychalski — 21 gł.
2) „ Świętochowski — 20 „

W wolnych wnioskach powzięto następujące rezolucje:

Wolne wnioski

1) Walny Zjazd zleca Zarządowi Głównemu przedstawienie Władzom Instytucji, że obecny personel nie może podołać pisaniu dowodów ubezpieczeniowych w normalnych godzinach biurowych.

2) Walny Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Główny Związku i Zarząd K. W.P. do wstrzymania wszelkich świadczeń na rzecz członków tych Kół, które nie przekazują terminowo składek członkowskich do Zarządu Gł.

3) Zarząd Związku ułoży regulamin obrad Walnego Zjazdu Delegatów i przedłoży go do zatwierdzenia przyszłemu Zjazdowi.

4) Walny Zjazd Delegatów zleca przyszłemu Zarządowi Głównemu Związku, by dołożył wszelkich starań u Władz Instytucji, mających na celu przyjęcie do Zakładu tych kolegów, którzy zwolnieni zostali dla odbycia służby wojskowej, obecnie zaś po spełnieniu tego obowiązku obywatelskiego bezskutecznie zabiegają o ponowne ich przyjęcie do Instytucji, aczkolwiek w ostatnich czasach przyjęto cały szereg nowych pracowników na wakujące po nich posady.

5) Zjazd poleca Zarządowi Głównemu dążyć do ustalenia jednostek prac szacunkowych więcej sprawiedliwie niż dotąd.

6) Zarząd Główny Związku ma Komisjom przygotować materjały, jakie im będą potrzebne do powzięcia uchwał.

7) Zarząd Związku poczyni starania u Władz Instytucji w sprawie zwrotu podatku od dodatku mieszkaniowego.

8) Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu Związku nieustawać w staraniach ku uzyskaniu zaliczenia pracownikom technicznym powiatowym: za rok pracy — 16 miesięcy do lat wysługi emerytalnej.

9) Walny Zjazd, w zrozumieniu specjalnych warunków pracy personelu technicznego, powiatowego, wyjazdowego zleca Zarządowi zrealizowanie by dążył do projektu odzieżówki dla tych pracowników.

10) Walny Zjazd Delegatów zleca Zarządowi Głównemu Związku poczynienie starań u Władz Instytucji by czynsze w gmachach Zakładu były zniżone proporcjonalnie do czynszów obecnie płaconych w budynkach czynszowych, prywatnych.

11) Walny Zjazd porucza Zarządowi poczynić starania u władz Instytucji załatwienia sprawy uniformów dla woźnych przy Inspektorach Wojewódzkich.

12) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Związku poczynić starania u Władz Instytucji w kierunku ustalenia dla sekretarzy w powiatach usamodzielnionych wynagrodzenia wg. VIII kat. płac. jako minimum.

Ukonstytuowanie władz Związku

Wybrane w dn. 17 kwietnia r.b. Władze Związku ukonstytuowały się następująco:

a) Zarząd Główny Związku: Prezes Związku kol. Grygołajtys, wiceprezes — kol. Mieszkowski, sekretarz kol. Erdman, skarbnik — kol. Konarski, członkowie Zarządu — kol. kol.: Jankowski i Nowak.

b) Zarząd K. W. P. — Prezes — kol. Antosiak, wiceprezes — kol. Kołodziejski, sekretarz — kol. Wojak, skarbnik — kol. Chociwski, członek Zarządu — kol. Majewski.

Z Fundacji p. n. Fundusz Pomocy Pracowników P. Z. U. W.

Tegoroczny Zjazd Delegatów Fundacji odbył się w dn. 16 kwietnia pod przewodnictwem kol. Rybakiewicza.

Ożywiona dyskusja, jaka rozwinęła się po złożeniu przez ustępujący Zarząd szczegółowego sprawozdania, dotyczyła głównie dwu zasadniczych kwestji: 1) akcji zapomogowej Fundacji oraz 2) gospodarki w willi „Orla" w Zakopanem.

Co się tyczy sprawy pierwszej, to z uwagi, iż od kilku lat, prócz przyznawanej co rok subwencji wyłącznie na pokrycie zobowiązań Fundacji z tytułu zaciągniętych przez nią w P. Z. U. W. pożyczki na kupno willi „Oleńka" w Świdrze, żadnych innych dotacyj od Instytucji Fundacja nie otrzymuje — jedynem zatem źródłem dochodu funduszu zapomogowego są obecnie składki członków wspierających. W tych warunkach, pragnąc utrzymać akcję zapomogową na takim poziomie, któryby zapewnił należyte spełnienie jej zadań wobec niezwykle ciężkich obecnie warunków egzystencji pracowników P. Z. U. W. — Walny Zjazd powziął uchwałę, iż fundusz, powstający ze składek członków, może być użyty wyłącznie na zapomogi, przyczem zapomogi z tego funduszu mają być udzielane tylko tym pracownikom P.Z.U. W., którzy opłacają miesięczną składkę na rzecz Fundacji, a więc są jej członkami współdziałającymi. W ten sposób Walny Zjazd pragnął oprzeć działalność zapomogową Fundacji o solidarną akcję samopomocową kolegów i skłonić ogół pracowników do zapisania się w poczet członków wspierających Fundacji.

Sprawy związane z prowadzeniem willi „Orla" w Zakopanem zostały na Zjeździe bardzo dokładnie omówione w sprawozdaniu Zarządu.

Opierając się na danych z okresu dwuletniej, skrupulatnej gospodarki, Zarząd doszedł do wniosku, iż mimo wprowadzenia jaknajdalej posuniętych oszczędności w wydatkach administracyjnych, willa „Orla" jest i pozostanie nadal przedsiębiorstwem deficytowem. Na fakt ten składa się wiele okoliczności, z których najpoważniejszemi są: 1) nadzwyczaj silna obecnie w Zakopanem konkurencja, pomiędzy licznemi pensjonatami, co sprawiło, iż ceny utrzymania w „Orlej" obecnie zrównały się, a niekiedy nawet przewyższają ceny w podobnych pensjonatach prywatnych 2) niezbyt szczęśliwe położenie terenowe willi i wreszcie 3) konieczność przeprowadzenia poważnych remontów.

Biorąc pod uwagę, że a) przy obecnie obowiązujących cenach pobytu w „Orlej" nie można liczyć na polepszenie się dochodowości z pensjonatu b) koszty administracyjne nie dadzą się już wydatniej zmniejszyć i c) na cele inwestycyjne należy preliminować rocznie około 5000 zł. — stały coroczny deficyt „Orlej" należy obliczać w sumie około 7000 zł.

W wyniku wyczerpującej dyskusji nad powyższą sprawą Walny Zjazd Delegatów powziął następującą uchwałę: „Walny Zjazd upoważnia Zarząd Fundacji, aby przedstawił p. Naczelnemu Dyrektorowi sytuację finansową willi „Orla" prosząc go o przyjęcie tej nieruchomości, ewentualnie — o udzielenie odpowiednich dotacyj."

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru władz.

W wyniku wyborów na prezesa Fundacji powołano po raz trzeci kol. Jana Sobieskiego, na członków Zarządu kol.kol. Stefana Wojaka, Antoniego Banasińskiego, Romana Majewskiego i Teresę Konarską — zastępców kol. L. Plachę i J. Heppena. Na członków Komisji Rewizyjnej wybrano kol.kol. Nowakowskiego i Sztampke, zastępców kol.kol. Dobrowolskiego i Zarębowicza.

Na pierwszym swoim zebraniu nowoobrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes — J. Sobieski, zastępca prezesa — St. Wojak, Sekretarz — A. Banasiński, Skarbnik — R. Majewski. Ponadto sprawy związane z prowadzeniem „Orlej" powierzono kol. St. Wojakowi, „Oleńki" — kol. J. Sobieskiemu, zapomogowe kol. T. Konarskiej.

Z c-hlubnej karty.

Z funduszu jaki uzyskała Redakcja „Naszych Spraw" naskutek zrzeczenia się przez niektórych jej współpracowników honorarjów autorskich, nabyto 85 tomów ciekawych powieści beletrystycznych, które przekazane zostały na zasilenie bibljoteki w „Orlej". Za tak piękny dar Zarząd Fundacji składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Fakt ten zawdzięczać należy głównie inicjatywie i osobistym staraniom kol. M. Konarskiego za co „Zarząd Fundacji" składa kol. Konarskiemu szczere podziękowanie.

KRONIKA

JAJKO W KOLE ŁÓDZKIEM

W dniu 26. III. r.b. już od rana w biurze Inspektoratu łódzkiego panował nastrój odświętny. Nie wszystkich wprawdzie można było się doliczyć, a to z powodu uprzejmej wyrozumiałości kierownictwa, które na dzień ten udzieliło urlopów dość licznym Koleżankom i Kolegom, bądź to wyjeżdżającym na święta Wielkiej Nocy do swych rodzin i krewnych poza Łodzią, bądź też z różnych względów niezbędnych w swych domach i gronach rodzinnych. Niecodzienna atmosfera wytworzyła się również dzięki Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy, który w zrozumieniu krytycznego położenia swych członków przyszedł z pomocą finansową, pozwalającą w okresie dni świątecznych zapomnieć o troskach codziennych oraz gwarantując w ten sposób spędzenie świąt zgodnie z tradycją — przy szynce, jajkach i kiełbasie.

W dniu tym praca się dziwnie jakoś nie kleiła, panowało ogólne poddenerwowanie, ujawniające się w zbyt częstem oglądaniu zegarków, wyjmowanych z odświętnych kamizelek, w oczekiwaniu godz. 12-ej w południe, t. j. urzędowo określonego początku świąt.

Kiedy cierpliwości stało się zadość, jedna z sal biurowych jakgdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z gruntu zmieniła swe oblicze dając miejsce stołu, pokrytemu śnieżnym obrusem i zastawionemu tradycyjnemi jajami i innemi postnemi wiktuałami „w stanie stałym i płynnym“.

Imieniem pracowników Inspektoratu — prezes Koła, pełniący funkcję gospodarza, powitał zebranych oraz uproszonego Pana Inspektora Wojewódzkiego, życząc Mu zdrowia po przebytej dłuższej chorobie, jak również podkreślając utrwalający się miły i przychylny stosunek do Zarządu Koła i wszystkich pracowników.

W ogólnej liczbie dalszych przemówień (skromnie mówiąc toastów) wzniesiono życzenia Zarządowi Głównemu Związku i K. W. P., aby praca Ich na niwie społeczności naszej wydała rezultaty jaknajlepsze dla ogółu zrzeszonych członków Związku oraz aby idea porozumienia i współpracy zapanowała u nas wszędzie tak dla dobra Związku, jak też Instytucji.

Jakkolwiek „Jajko“ nasze ze względów zrozumiałych odbyło się bardzo skromnie, to jednakże przyczyniło się do tego, że uczestnicy jego podnosili się od stołu ze świeżym zapasem otuchy i wiary w lepsze jutro Tej i u Tej, z którą przez długi szereg lat zżyli się.

Wyniesione miłe wrażenia upewniły nas o pożytku i konieczności bliższego współżycia.

T. H.

RUMBA...

Rumba... Rumba... płyną dźwięki modnego tańca. Gra patefon wieczorem w naszem biurze — to koledzy uprzyjemniają sobie pracę wieczorową przy sporządzaniu jakowychś reflektorów, które ponoć mają odegrać niepoślednią rolę w projektowanym wieczorku tanecznym. Przy okazji, żartując, „rąbią“ rumbę.

Tak, przyznać trzeba, iż całe niemal biuro zostało zelektryzowane wiadomością o projektowanej zabawie tanecznej, mającej się odbyć 1 lutego w lokalu biurowym, łaskawie udzielonym na ten cel przez Inspektora Wojewódzkiego p. Oktawjusza Rackiewicza. Komitet miał nielada trudności w zrealizowaniu tego projektu, lecz wszystkie przeszkody i trudności zostały przezwyciężone dzięki wybitnej pomocy, okazanej przez p. Inspektora Wojewódzkiego, miejscowego Zarządu Koła, no i... energji naszych miłych koleżanek, a w szczególności kol. Ireny.

Zaiste, zawdzięczając niespożytej przedsiębiorczości i pomysłowości naszych koleżanek i kolegów biuro nasze w dniu wieczorku przeistoczyło się do nie poznania. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikł gabinet Inspektora Wojewódzkiego, sekretarjat i jeszcze kilka szablonowych biurowych pokoi, powstały natomiast: dwie duże sale do tańca, bufet, palarnia. Wszystko to udekorowane kilimami i dywanami i przystrojone świerkiem.

I oto jesteśmy na zabawie, widzimy przedstawicieli władz administracyjnych, sporo gości wprowadzonych. Trio gra niebieskiego walca. Tańczymy więc, bo ten walczyk jest najsłodszy... Niestrudzony gospodarz, Inspektor Wojewódzki, p. Rackiewicz, ponagla żartobliwie maruderów do tańca. Wszędzie obecny, na wszystko mający oko gospodarskie.

Lecz oto gasną jasne białe lampy i czerwony reflektor wodzi krwawem okiem po roztańczonych parach. Wytwarza się „nastrój“, który za kilka chwil jeszcze bardziej się potęguje, gdy niespodzianie gaś-

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO

Tegoroczne sprawozdawcze i wyborcze Walne Zebranie Koła Warszawskiego w dniu 6 maja r.b. miało przebieg niezwykły i dało wyniki niespodziewane.

Na stanowisko Prezesa Koła wysuwano tylko jedną kandydaturę, kol. H. Hermanowskiego. Ponieważ jednak proponowane przez kol. Hermanowskiego zreformowanie budżetu nie zostało przez Zebranie przyjęte, wycofał on swoją kandydaturę. Wobec tego, że inne kandydatury nie były przewidywane, fakt ten spowodował, iż wybory odbyły się pod znakiem powszechnej dezorjentacji. Na Prezesa wybrano (20 głosami przy 49 głosujących) kol. Wł. Rogowca.

Po wyborze Prezesa przystąpiono do wyborów Zarządu, które były niezwykle utrudnione z powodu zrzeczenia się proponowanych mandatów przez kilkunastu kandydatów z pośród przewidywanych uprzednio oraz wysuniętych w ostatniej chwili W tym stanie rzeczy do Zarządu K. C. zamiast potrzebnych 10 osób z braku kandydatów wybrano tylko 9, w tem czterech nieobecnych na Zebraniu, z których 3 zrezygnowało następnego dnia.

Na taki wynik wyborów członkowie Koła zareagowali żądaniem, podpisanem przez $^1/_5$ członków, zwołania Walnego Zebrania celem przeprowadzenia ponownego wyboru prezesa.

Zebranie odbyło się dn. 31 maja, trwało pięć godzin i miało przebieg niezwykły, jak na nasze dotychczasowe stosunki Prezesowi kol. Wł. Rogowcowi, uchwalono votum nieufności, (35 głosów za, 31 głosów przeciw, 5 kartek czystych), poczem Zarząd złożył swe mandaty. Wobec b. spóźnionej pory nowe wybory i dalszy ciąg porządku dziennego odłożono na następne Zebranie, które ma się odbyć w dniu 14 czerwca r.b.

Napiszemy o tem obszerniej w następnym numerze.

KOŁO WILEŃSKIE

Dnia 12 lutego r.b. odbyły się wybory w powstałej w Wilnie Radzie Okręgowej Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł. Do Wydziału Wykonawczego zostali wybrani: kol. Stanisław Krajewski— prezes, kol. Wiktor Pilecki — I vice-prezes, kol. Leonard Grabowski — II vice-prezes, kol. Władysław Cybowicz —skarbnik, kol. Paweł Sediukiewicz — sekretarz, członkowie: kol.kol. Stanisław Jurecki i Józef Kościukiewicz.

Jak widać z powyższego składu, Koło Wileńskie naszego Związku ma dwuch przedstawicieli w miejscowym Wydziale Wykonawczym i ma obsadzone dwa stanowiska: prezesa (kol. S. Krajewski) i sekretarza (kol. P. Siediukiewicz).

Dotychczas w Komitecie Organizacyjnym Koło Wileńskie miało obsadzone tylko jedno stanowisko — sekretarza (kol. P. Sediukiewicz).

W.

---

nie i reflektor. Muzyka w dalszym ciągu gra, więc taniec trwa: nastąpiło przecie tylko jedno drobne, krótkie spięcie...

Lecz wkrótce, zanim orkiestra przestała grać, znów rozbłysło światło na sali. Tak prędko... mówiło lub myślało kilkadziesiąt tańczących par.

Pij, luby, póki czas — gra muzyka — i zrumbani goście udają się do „pogotowia spirytusowego" vel bufetu, gdzie ze stołów szczerzą zęby faszerowane szczupaki i inne śliczności kulinarne. Puste kieliszki przypominają, że szczupak lubi pływać, a nasz rodak stara się umożliwić mu to pływanie, co prawda nie w wodzie, lecz w płynie wyskokowym. Czy na tem dobrze wyszedł szczupak i jego protektor — konsument — o tem kroniki milczą, natomiast sprawozdania Komitetu zabawowego dużo o tem mówią, podkreślając, że właśnie te dwa czynniki spowodowały bardzo ciekawe i rzadko notowane zjawisko: zysk z zabawy, który został przekazany na bezrobotnych.

Czas, spowity melodją i rytmem tańca, upływał niespostrzeżenie. Bawiono się wyśmienicie do późna i nie jedne kur zapiał zanim balowiczanki z balonikami i balowicze (ci bez baloników) zdecydowali, że już starczy i trzeba iść trochę się przespać.

Wypadnie chyba i mnie skończyć już to sprawozdanie, bo wjechałem na niebezpieczne, senne tory. Tak, bardzo nawet niebezpieczne i przykre w konsekwencji. Naprzykład, czytający ten mój artykuł wpadnie w objęcia boga Morfeusza i przyśni, że... przyznano 50%-wy zasiłek. Przebudzenie będzie bardzo przykre: nic nie słychać o zasiłku, są natomiast dwa wezwania od rejenta o wykupienie weksli.

Przeto kończę.

Wist.

Nasza rodzina

Ci, co odeszli

Ś. p. JADWIGA KOBUSZOWA

I znów z pośród naszego grona ubyła jedna z najbardziej cenionych koleżanek, ciesząca się powszechną i szczerą sympatją.

W dniu 20 kwietnia r.b. zmarła w Warszawie po długotrwałej i ciężkiej chorobie ś.p. Jadwiga Kobuszowa, Starszy Referent Dyrekcji Finansowej Zarządu Centralnego. Ś. p. kol. Kobuszowa rozpoczęła pracę w naszej Instytucji prawie od początku jej wznowienia, obejmując w dn. 1 lutego 1917 r. posadę w biurze Taksatora Ubezpieczeń na pow. Makowski, skąd następnie w r. 1919 przeniesiona zostaje do biura Taksatora na pow. Radzymiński.

Poczynając od roku 1920-go zajmowała kolejno cały szereg odpowiedzialnych stanowisk w Zarządzie Centralnym, a ostatnio pełniła przez czas dłuższy funkcje Kierownika Referatu i Zastępcy Naczelnika Wydziału Księgowości w Dyrekcji Finansowej Zarządu.

Dzięki swej sumiennej i gorliwej pracy oraz nadzwyczajnej obowiązkowości ś.p. kol. Kobuszowa cieszyła się wielkiem uznaniem władz przełożonych n/ Zakładu. Wśród kolegów zaletami serca i charakteru zaskarbiła sobie ogólny szacunek i sympatję. Zawsze uprzejma i uczynna oraz nadzwyczaj zacnego serca i prawego charakteru — ś. p. kol. Kobuszowa pozostawiła po sobie głęboki żal i nieprzemijającą pamięć.

Ciężkie przejścia osobiste stały się powodem powstania b. poważnej i nieuleczalnej choroby, która już od dłuższego czasu systematycznie i nieubłaganie niszczyła siły oraz organizm zmarłej.

Pomimo to jednak niezmordowanie trwała w dalszym ciągu na stanowisku, pełniąc obowiązki niemal do ostatnich chwil życia, choć nieraz siły zupełnie odmawiały jej posłuszeństwa.

Ś. p. kol. Kobuszowa brała czynny udział w pracach naszego Związku, pracując ostatnio w Sekcji Bibljotecznej Koła Warszawskiego.

Pogrzeb odbył się w dniu 23 kwietnia r.b. przy bardzo licznym udziale kolegów oraz władz n/Zakładu i Związku.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

OSOBISTE

W dniu 20 marca r.b. odbył się w Białymstoku ślub

kol. Stanisławy Micińskiej

pracownicy Inspektoratu Woj. P. Z. U. W. w Białymstoku

z kol. Wacławem Goliszewskim

technikiem szacunkowym przy Inspektoracie Wojewódzkim.

Młodej i dobranej parze na nowej drodze życia przesyłamy staropolskie **„Szczęść Boże!“**

Kol. Wojciech Kaczyński, członek Koła Białostockiego Związku odznaczony został przez P. Prezydenta Rzplitej za prace niepodległościową „Medalem Niepodległości“. W związku z tem zaszczytnem odznaczeniem składamy Mu jaknajserdeczniejsze gratulacje.

NOWI CZŁONKOWIE:

KOŁO KIELECKIE

Skibniewski Stanisław.

KOŁO KRAKOWSKIE

Oleś Zbigniew.

KOŁO LUBELSKIE

Izdebski Mieczysław.

KOŁO LWOWSKIE

Bogacki Ludwik.

KOŁO ŁÓDZKIE

Kubczak Józef,
Rejment Tadeusz,
Ruszkowski Edmunt,
Tkacz Alojzy.

KOŁO STANISŁAWOWSKIE

Brzęk Władysław,
Cieśla Kazimierz,
Gąsiorek Stanisław,
Monciebowicz Marja,
Nowaliński Leon,
Panciszak Stefanja,
Stojałowski Aleksander,
Tokarek Józef,
Uszyński Adam Witold,
Zengel Wilhelm

KOŁO ŚLĄSKIE

Bogumski Franciszek.

KOŁO WARSZAWSKIE (INSP.)

Bieńkiewicz Damazy,
Radziszewski Edmund.

KOŁO WILEŃSKIE

Łukaszewicz Witold,
Motylewski Alfred,
Smajkiewicz Ali.

VARIA

SEJM GOSPODARCZY— BEZ ŚWIATA PRACY

Dnia 22 kwietnia 1932 r. Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych złożyła Panu Wicepremjerowi pismo, w którem wskazuje, iż mająca się odbyć narada gospodarcza jest jednostronna, albowiem udziału w niej nie bierze bardzo poważny czynnik gospodarczy — świat pracy. Wobec powyższego Unja prosi Pana Prezesa Rady Ministrów o zwołanie narady, poświęconej aktualnym zagadnieniom gospodarczym, w której wzięłyby udział wszystkie grupy społeczne, a więc zarówno organizacje gospodarcze prywatne i spółdzielcze, jak i organizacje zawodowe świata pracy.

Pan Wicepremjer Zawadzki podzielił ten pogląd, reprezentowany przez Unję i w przemówieniu powitalnem, wygłoszonem na konferencji gospodarczej podkreślił brak „bardzo ważnego i istotnego czynnika — świata pracy w naradach sejmu gospodarczego“.

Wypadki powyższe wskazują więc na to, że związki zawodowe pracowników umysłowych wraz z Unją mają przed sobą olbrzymie pole do pracy wywalczenia platformy, na której mógłby się rozlegać nieskrępowany głos świata pracy w sprawach gospodarczych; na dziś zaś ciąży na nas obowiązek bacznego obserwowania przejawów życia gospodarczego i posunięć, jakie na tem polu dokonywują t. zw. sfery gopodarcze.

WYMOWA CYFR

„Życie Urzędnicze“ przytacza niezmiernie charakterystyczne dane, rzucające jaskrawe światło na wygłoszoną niedawno tezę, że „urzędnicy znajdują się w położeniu stosunkowo lepszem, niż inne warstwy społeczne“.

Oto w okresie 1920—25 r. na każde 100 małżeństw urzędniczych przypadało 26,4 dzieci, natomiast w okresie 1926—31 r. liczba ta spadła do 9,5.

Objaw to dla nas zupełnie zrozumiały. Smutne „dziś“ i niepewne „jutro“ tłomaczy w zupełności ten stan rzeczy. Czy jednak stan ten nie jest dla narodu groźnem „memento“? Czy nie wskazuje, że trzeba zawrócić z drogi, prowadzącej do zniszczenia tej warstwy społecznej?

Rozrywki umysłowe Nr. 9 - 10

pod redakcją M. K.

KRZYŻÓWKA

nadesłał E. Kozło

Znaczenie wyrazów poziomych: 1) Zaliczka pieniężna 3) Ton gamy (wspak) 4) Zaimek osobowy 6) Spółgłoska fonetycznie 8) Podziemna kryjówka zwierzęca 10) Przyrząd optyczny 12) Kobieta, dama 13) Owad 15) Sędzia turecki 18) Pora roku 22) Przyrząd gospodarski (wspak) 25) „Módl się“ w języku martwym 27) Ton gamy 28) Część kościoła 30) Miasto we Włoszech (o=n) 31) Kolor w kartach 34) Inaczej droga 35) Drobna moneta zdawkowa.

Wyrazy pionowe: 1) Pierwsza łódź 2) Rodzaj żelaza 5) Jednostka oporu elektr. (wspak) 7) Rzeka we Włoszech (wspak) 9) Bożek egipski 11) Inaczej artysta 12) Podarunek 14) Filozof grecki 16) Utwór Zygmunta Krasińskiego 17) Uczta pogrzebowa 19) karta 20) Zwierzę domowe 21) Bryła lodu 23) Spójnik 24) Ukrop 26) Skorupiak 29) Miara powierzchni 32) Ton gamy (wspak) 33) Litera grecka.

REBUS

nadesłał E. Balasiński

SZARADKA URLOPOWA“

nadesłał H. Dąbrowski

Pierwsza wspak... wzdycham i mówię do żony: „Żeby to tak tegoroczny urlop wypoczynkowy można było spędzić **trzecia wspak pierwsza — druga!** Nasz pokoik latem jest tak gorący i duszny, niczem **drugi wspak“**. A żona mi na to: „Owszem chętnie... jednak wolała bym **cały“... „Pierwsza — druga!“** — przerywam — „ja mówię poważnie, a ty żartujesz.“

REBUSIKI

nadesłał H. Dąbrowski

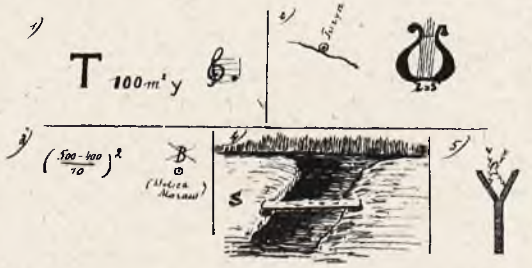

Termin przesyłania rozwiązań upływa w dn. 5 lipca r. b. Nagrody, jak zwykle, książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z R. U. Nr. 7 — 8.

Rebus = Wszelka łamigłówka miła to rozrywka.

Przysłowia = 1) Dobry żart tynfa wart
2) Głód jest złym doradcą

Łamigłówka = W, bal, silny, kronika, Białystok, Walny Zjazd, marszruta, warjant, klapa, Aza, d.

Mozajka „świąteczna“ = Wrona, Erazm, strop, oliwa, ławka, ekran, groch, omega, arkan, Libja, lalka, eljen, Ligja, ulica, Jahwe, arena = Wesołego Alleluja!

Zadanie =

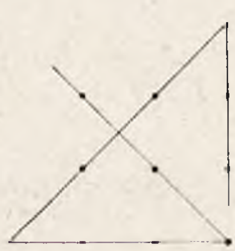

Trafne rozwiązania powyższych zadań we właściwym terminie nadesłali:

Warszawa — K. Kotarska (1), M. Ścibiorówna (5), E. Cześnikówna (4), A. Rzepkiewicz (2), W. Siedlecka (4), K. Naimska (5). **Włodzimierz Woł.** — P. Ilnicki (4), M. Agibałow (5). **Kalisz** — H. Dąbrowski (1). **Szczuczyn Nowogr.** — S. Szyłkiewicz (3). **Radomsko** — K. Aue(4). **Tarnopol** — M. Lubelska (4). **Dubno** — J. Pióro (2). **Żydaczów** — W. Sienkiewicz (1). **Opatów** — M. Korytowski (4). **Łódź** — J. Rydlowa (2). **Brześć n/B** — A. Zadroga (2). **Kielce** — J. Kruczek (4). **Słonim** — S. Bzowski (3). **Stanisławów** — E. Kozło (4).

Zgodnie z życzeniami, wysuwanemi przez rozrywkowiczów będziemy, począwszy od niniejszego numeru, podawać w ogólnym zarysie wynik rozwiązań.

Największego kłopotu przysporzyły rozrywkowiczom „Przysłowia“ (otrzymaliśmy 10 rozwiązań pierwszego przysłowia, zaś tylko 4 osoby rozwiązały drugie).

Najchętniej rozwiązywano „Rebus“, „Łamigłówkę“ i „Mozajkę“ choć z niejednakowem powodzeniem: Rebus rozwiązywało 20 osób (18 trafnie), Łamigłówkę — 18 osób (12 trafnie), Mozajkę — 21 osób (10 trafnie), Zadanie — 14 osób (11 trafnie).

Najwięcej błędnych rozwiązań przypada na słowa: warjant, klapa, Erazm, Ligja, Jahwe i arena.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymują: W. Siedlecka — Warszawa, S. Bzowski — Słonim, E. Kozło — Stanisławów i H. Dąbrowski — Kalisz.

SKRZYNKA POCZTOWA R. U.

St. Gawlik. Zadania są dobre, jednak rysunki szwankują. Zwracamy je z prośbą o przerobienie.

P. Jarząbkiewicz. Szarada uszła by, gdyby... nie jeden rym: „więc nie będę **więcej szczerszy“**. Pozatem już nieaktualna. Prosimy o więcej.

M. Agibałow. W podanem rozwiązaniu łamigłówki cyfrowej jest błąd. Inne nadesłane zadania są ułożone chaotycznie i wskutek tego niezrozumiałe. Do druku, a tembardziej do konkursu, nie nadają się. Prosimy o coś innego.

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedyńczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
1/2 strony	100	150
1/4 strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.
W abonamencie przy 2-5 ogł. 10% rabatu.
Na okładce drukiem kolor. 25% drożej.

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Zakłady Graficzne Z. Sakierski. Miedziana 4-a tel. 726-49